Kobiety całego świata na straży pokoju

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 19 | Warszawa, poniedziałek 6 marca 1950 r. | Rok VI

Świeże porcje rekordów pływackich

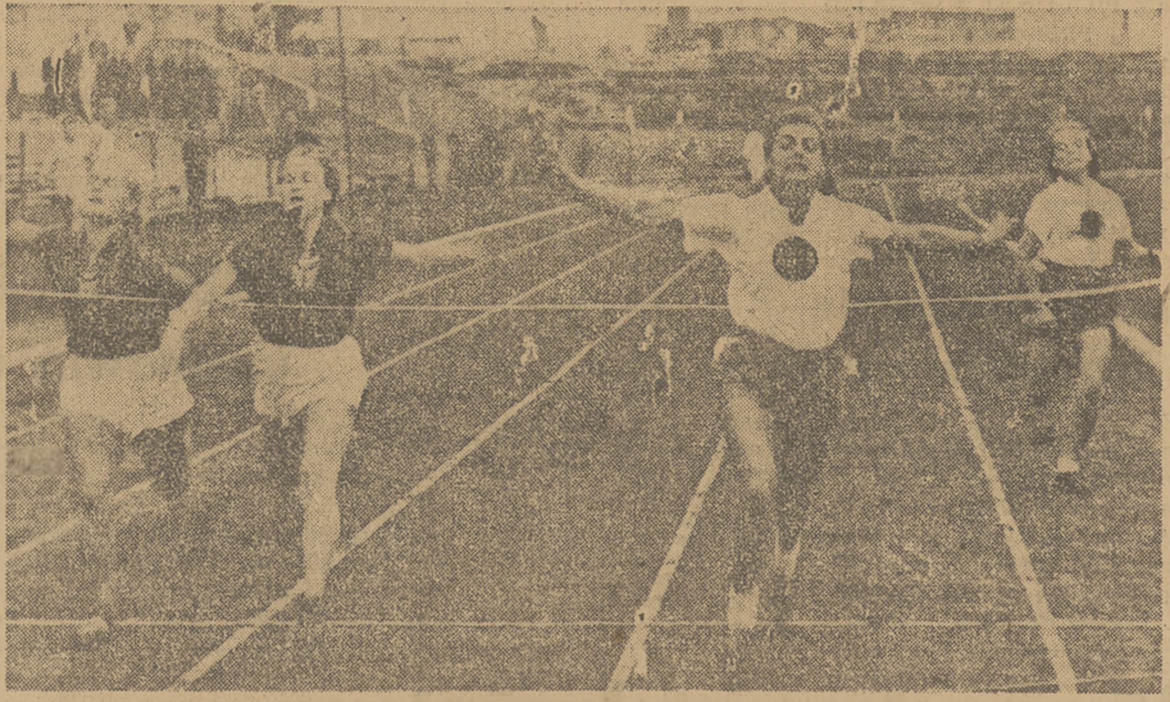
SUKCES POLSKICH MASZYN W TATRACH

Zatopek, Heino i Koskela w Warszawie?

NIEBYWAŁĄ ucztę dla miłośników lekkoatletyki przygotowują organizatorzy wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga.

Starają się oni o sprowadzedzenie do Polski rekordzisty świata na 10.000 m — Zatopka (Czechosłowak w ubiegłym roku, startując w Warszawie przed zakończeniem wyścigu Praga — Warszawa przebiegł 5.000 m w 14:10,8). Partnerami Zatopka, według obecnych projektów mają być największy rywal Czechosłowaka z ubiegłego roku Fin, Heino oraz jego rodak Koskela (w Finlandii przegrał z Zatopkiem o pierś, osiągając ten sam czas 14:13,4).

Prócz wspaniałego pojedynku długodystansowców, jakiego nie widzieliśmy w Polsce od czasów walk Kusocińskiego z Nurmim czy Iso - Hollo, organizatorzy chcą doprowadzić do skutku spotkanie czołowych europejskich sprinterów. Partnerami Stawczyka mają być Węgier Csanyj (100 m — 10,6) i Czechosłowak Horczicz (200 m — 21,5).



Uczymy się walczyć i zwyciężać

Piłkarze ZSRR w obliczu sezonu

MOSKWA. Moskiewskie drużyny piłkarskie prowadzą intensywne przygotowania do zbliżającego się sezonu. Piłkarze mistrza ZSRR — Dynamo, pod kierunkiem znanego trenera Jakuszyna, odbywają stałą zaprawę zimową we własnej hali sportowej w Moskwie. Zespół Torpedo — zdobywca pucharu ZSRR, wyjechał na obóz kondycyjny na południe Związku Radzieckiego. Skład drużyny będzie w tym roku odmłodzony dzięki pozyskaniu kilku młodych utalentowanych zawodników z innych drużyn związkowych.

Młodzi mistrzowie i rekordziści pod specjalną opieką ZMP

WŚROD wytycznych pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, zawartych w Uchwale Prezydium ZG ZMP ze stycznia br., czytamy m. in.: „Zarządy ZMP będą interesować się specjalnie rozwojem ideologicznym i warunkami bytowania młodych sportowców wyczynowców, osiągających dobre wyniki sportowe; należy wciągać ich do pracy propagandowo - organizacyjnej wśród młodzieży, realizując hasło — Wszyscy młodzi wyczynowcy sportowi, aktywistami ZMP".

ZMP jest organizacją, grupującą przodującą część młodzieży polskiej. W szeregach ZMP znajdują się młodzi przodownicy pracy i nauki z miast i wsi. Takimi przodownikami na innym odcinku są również młodzi mistrzowie czy rekordziści w każdej dyscyplinie sportowej. Dlatego słusznym jest aby młodzi sportowcy rekordziści byli aktywistami przodującej organizacji młodzieży Ludowej Polski, aby wespół z setkami tysięcy najlepszej naszej młodzieży byli współautorami wielkiego rozwoju naszego kraju w marszu do socjalizmu.

Opieka zetempowskiej organizacji nad przodownikami sportowymi ma dwojakie znaczenie. Po pierwsze wynikiem jej będzie stały wzrost świadomości ideologicznej u naszych młodych mistrzów i rekordzistów, po drugie ZMP dbać będzie o zapewnienie młodym talentom należytych warunków rozwojowych. Nie wymaga uzasadnienia, jak pożyteczną i celową będzie ta działalność zetempowska, i jak dużą korzyść przyniesie ona sportowi polskiemu.

W chwili obecnej Wydziały Kultury Fizycznej ZG i Zarz. Wojewódzkich ZMP przystąpiły do ujęcia w ewidencję członków kadr narodowej i okręgowych wszystkich dyscyplin sportowych, w wieku do lat 25.

Przy sporządzaniu ewidencji zwraca się szczególną uwagę na warunki bytowe przodownika sportowego. Oczywiście cała ta praca będzie przeprowadzona w ścisłym porozumieniu z odnośnymi Zrzeszeniami i Związkami Sportowymi. Nadzór nad grupami sportowymi według poszczególnych dyscyplin mieć będą członkowie zespołów aktywu sportowego, istniejących przy Wydziałach KF ZMP.— Bezpośrednia opieka nad młodymi przodownikami sportowymi zlecona będzie kołom ZMP na zakładach pracy, w szkołach czy na wsi. *(R).*

W 1945 roku w Paryżu, na Międzynarodowym Zjeździe Kobiet, reprezentujących 40 krajów, powstała Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. Wysunęła ona przed ruchem kobiecym następujące zadania: walkę o trwały pokój, walkę z pozostałościami faszyzmu na świecie, walkę o równouprawnienie kobiety oraz opiekę nad dzieckiem.

Wokół tych zadań Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet skupiła w ciągu 4 lat swego istnienia 80 milionów kobiet z 56 krajów i stała się obok Światowej Federacji Związków Zawodowych i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej trzecią potężną siłą obozu postępu i pokoju.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet zdecydowanie walczy o pokój i twórczą pracę. Wyrazem tego była m. in. i ostatnia Sesja Rady Federacji, która odbyła się w listopadzie 1949 r. w Moskwie — Stolicy Pokoju.

Przedmiotem tych obrad były: walka o trwały i sprawiedliwy pokój, sytuacja kobiet w krajach kapitalistycznych i koloniach, zagadnienie opieki nad dzieckiem i omówienie prasy kobiecej. Miliony kobiet pracujących świata darzą swą Federację najgorętszą sympatią, najgłębszą ufnością i niezachwianą wiarą w potęgę swych zorganizowanych sił.

Narciarze ZSRR na igrzyskach zimowych Niemieckiej Rep. Dem.

3 BM. wyleciała samolotem do Berlina sportowa delegacja radziecka na I igrzyska zimowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji wchodzą: szef uczelni wych. fiz. przy Wszechzwiązkowym Komitecie do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Romanow, przewodniczący Wszechzwiązkowej Sekcji Narciarskiej — Andrejew oraz znani narciarze — Homiczew, K. Skworcow i J. Skworcow.

Vana i Andreadis w Polsce

PRAGA, 5. 3. (Tel. wł.) Czechosłowaccy pingpongiści postanowili przysłać do Polski swych czołowych graczy Vanę i Andreadisa. Przez trzy tygodnie w maju doskonali Czechosłowacy odkrywać będą czołowym graczom polskim tajemnice tenisa stołowego.

Czechosłowacy są przekonani, że wizyta ich reprezentantów w Polsce dopomoże do poprawy poziomu polskich kolegów.

Pokój to warunek szczęścia wszystkich mówi Helena Rakoczy

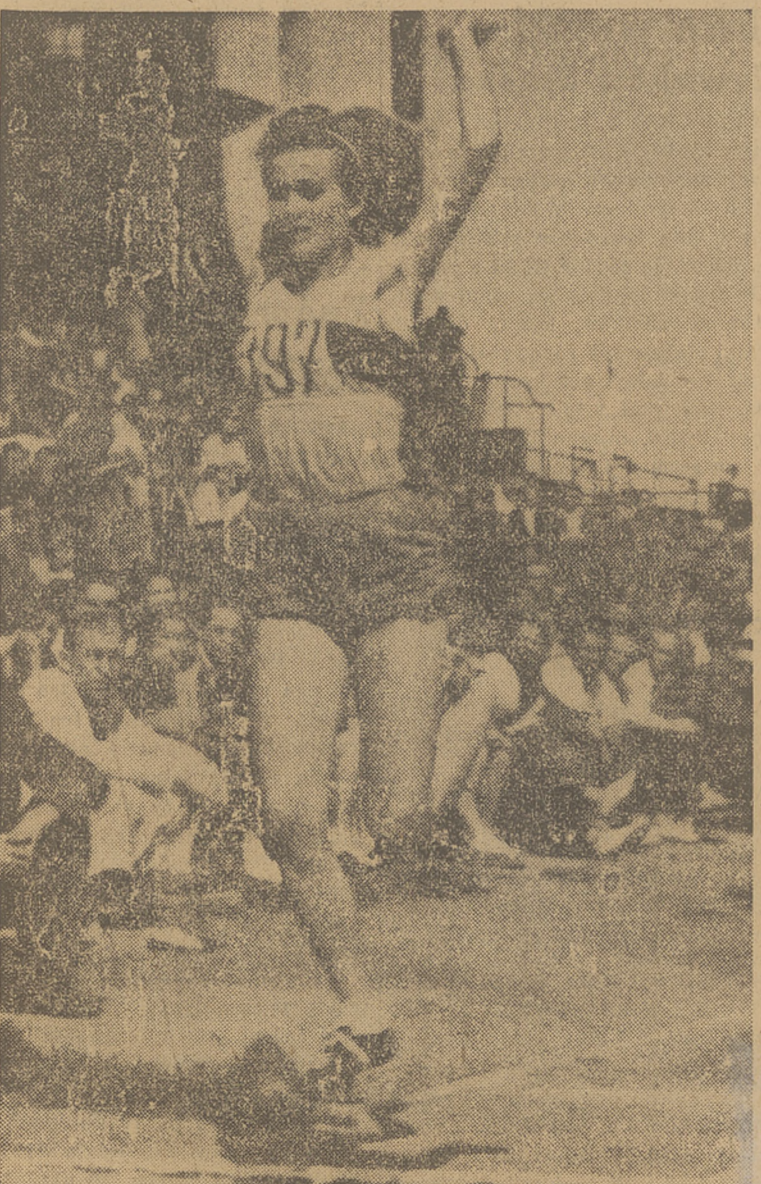
KRAKÓW, 5. 3. (Tel. wł.) *Wśród tysięcy kobiet, uczestniczących w sobotę w Krakowie w wielkim wiecu z okazji międzynarodowego Dnia Kobiet, wzięło udział wiele przedstawicielek sportu.*

Choroba uniemożliwiła mistrzyni Polski, Helenie Rakoczy, przybycie na wiec,

— Choć nieobecna na tym wiecu byłam sercem z nimi — mówi Rakoczy. — Jako kobieta i matka, wiem, ile głębokiej treści jest w słowie pokój. Przecież to nieodzowny warunek szczęścia wszystkich ludzi. Gdy patrzę na moją córeczkę Ewunię, to drżę na samą myśl, co mogłoby się stać z nią i z wieloma milionami dzieci, gdyby podżegaczom wojennym udało się rozpętać nową pożogę wojny. Lecz nie tylko lęk przed skutkami wojny, ale przede wszystkim świadomość, że wśród pokoju możemy wykuć lepszą przyszłość naszym dzieciom i dla siebie samych, staje się nam bodźcem do wytężonej pracy, która w naszym kraju przyniosła już tyle wspaniałych osiągnięć.

JAKO instruktorka gimnastyki, witam z olbrzymią radością, powołanie do życia GKKF, stanowiącego dowód serdecznej troski jaką Rząd Polski Ludowej otacza sport i wychowanie fizyczne.

Przyrzekam podwoić wysiłki, by powierzone sobie zastępy gimnastyków i gimnastyczek wychować na wzorowych sportowców i obywateli Polski Ludowej.



Ślązaczka Gębolisówna, jedna z nielicznych, przekroczyła w bież. roku granicę 5 m, kwalifikując się do czołówki lekkoatletek Polski

Manewry piłkarzy śląskich Ogniwo Bt. i Górnicy przegrywają

KATOWICE, 5.3 (Tel. wł.). Ligowcy śląscy I i II klasy rozegrali szereg spotkań treningowych. Największe zainteresowanie skupiło się wokół meczu w Lipinach pomiędzy Naprzodem a AKS. Po ciekawej grze zwycięstwo odnieśli Budowlani AKS 6:1 (3:1). Popisową formą błysnął Barański (skrzydłowy), strzelec 4 bramek. Dalsze punkty dla AKS uzyskali Janduda i Spodzieja. Jedyną bramkę dla Lipin zdobył Kokot i to w dodatku z rzutu karnego.

Ruch Chorzów gościł w Siemianowicach, gdzie pokonał Stal 8:0 (4:0). Atak Ruchu zagrywał nieźle, a zwłaszcza Cieślik i Przycherka.

Gorzej natomiast powiodło się Górnikom z Bytomia, którzy musieli uznać wyższość Stali Nowy Bytom, przegrywając 1:4 (1:2). Bramki dla Stali zdobyli: Spałek 2, Kisiel i Szombara po 1. Dla Górnika Krasówka.

W Sosnowcu Stal zmierzyła się z Ogniwem. Po grze ciekawej i na niezłym poziomie, niespodziewane zwycięstwo odniosła Stal bijąc Ogniwo 2:1 (1:1). Powała i Strauch zdobyli bramki dla Stali, a Trampisz dla Ogniwa.

KOBIETY OBRONIĄ POKÓJ

ZBLIŻA się dzień 8 marca — międzynarodowy dzień kobiet walczących o postęp i pokój. Kobiety różnych narodowości, ras i przekonań politycznych ciaśniej jednoczą swe szeregi w stale wzmagających się manifestacjach, w stale rosnącej sile, sile robotnic i chłopek, matek, wdów i sierot, które mówią dziś twardo:

— Nigdy więcej wojny!

Oto treść listu jaki otrzymał Zarząd Ligi Kobiet od sekretarza Związku Kobiet Francuskich Franciszki Leclerq:

„Na Konferencji Kobiet Azjatyckich w Pekinie, jak również podczas długiej i podróży przez Związek Radziecki i Chiny, i tu we Francji, zrozumiałam lepiej niż kiedykolwiek wielką siłę, jaką w Obozie Pokoju stanowią kobiety.

8 Marca uświadomimy sobie naszą solidarność i naszą siłę.

Kobiety z kolonii i półkolonii, które walczą o wolność i niezależność swoich krajów, widzą, iż u ich boku walczą kobiety narodów wolnych, że również my, kobiety z krajów imperialistycznych, walczymy razem z nimi przeciwko tym samym ciemiężcom.

Dzisiaj wiem, że nikczemne plany tych ludzi bez czci i wiary, naszych wrogów — imperialistów, gotowych zniszczyć życie, skazane są na klęskę, gdyż my wszystkie, bez różnicy rasy, koloru skóry, zjednoczone w ŚDFK, wraz ze wszystkimi zwolennikami pokoju, przeciwstawiamy się wojnie i nie oddamy naszych synów na wojnę imperialistyczną. Dlatego też osiągniemy zwycięstwo w walce o pokój.

Z okazji 8 Marca przyrzekam Wam uroczyście, iż będę zawsze walczyć razem z Wami".

W tym potężnym niezwyciężonym froncie walczą sportowe rzesze kobiet. W krajach demokracji ludowych, wyzwolonych przez Armię Radziecką buchnął żywym płomieniem sport wśród kobiet, ongiś tłumiony, spychany na bok całymi latami. I w Polsce wielkie gwiazdy, które przed wrześniem policzyć można było na palcach jednej ręki, nie są już jedynym celem, celem samym w sobie. Nie zasłaniają już zagadnienia, którym jest — wychowanie fizyczne kobiet.

Co się dziś u nas rzuca w oczy — to właśnie masowość sportu kobiecego. — Ruszyły takie kobiece dziedziny wychowania fizycznego jak pływanie i gimnastyka. Z licznych szeregów zawodniczek raz po raz wyrastają rekordzistki i młodziutkie reprezentantki.

Robotnice i chłopki znajdują wypoczynek po pracy, radość życia w grach i zabawach, kształcą się na kursach zetempowskich aktywistki ruchu sportowego. Rośnie armia zdrowych, radosnych, kochających pracę kobiet, które z równą wprawą przodują na budowie jak i na boisku.

Ten młodzieńczy entuzjazm, młodzieńcza radość, którą daje sport światu pracy — wzmacniają szeregi kobiet walczących o lepsze jutro.

Tr.

Polskie SHL zdały celująco egzamin
w I Zimowym Raidzie Tatrzańskim

ZAKOPANE, 5.3. (tel. wł.). I Zimowy Raid Tatrzański, który odbył się w Zakopanem 4 i 5 bm. sprawił dużą niespodziankę zarówno za wodnikom, jak i organizatorom. Ośnieżona i oblodzona trasa pokryła się szybko topniejącym śniegiem, kałużami i błotem. Ułatwiło to w znacznej mierze naszym motocyklistom przebycie 80 km trasy w pierwszym dniu raidu. Z 90 zawodników, którzy wyruszyli ze startu na Gubałówce, jazdę ukończyło 79, a w tym bez punktów karnych aż 61. Wskutek uszkodzeń technicznych odpadło w tym dniu 11 maszyn.

Trasa jazdy okrężnej biegła z Gubałówki do Chochołowa, z powrotem przez Witów do Zakopanego, a dalej pod skocznią w stronę Morskiego Oka, aby na 12 km zejść terenem przez wsie Małe Cichę i Murzasichle, a następnie do Poronina, skąd znowu na Zakopane, dwukrotnie zbaczając w ciężki teren.

W kl. maszyn do 125 ccm wyróżniły się motocykle polskiej produkcji SHL, których startowało 18; po mimo ciężkich warunków terenowych odpadła tylko jedna z nich. W kl. do 250 ccm na wyróżnienie zasługuje 6 zespołów MON-u; nie odpadł ani jeden zawodnik wojskowy i wszyscy przybyli do mety bez punktów karnych.

Nasi czołowi zawodnicy raidowi, którzy otrzymali kilka dni temu nowe Jawy 250 ccm, zgłosili się na start w wyższych kategoriach, uważając, że sprostają wszystkim warunkom regulaminu. A więc w kl. do 350 ccm pojechali Kupczyk i Rusiniak — (Związkowiec Skra W-wa) wyprzedzając pozostałych motocyklistów, jadących na maszynach silniejszych. W kl. do 500 ccm zgłosili start Żymirski i Markowski (Zw. Skra W-wa), uzyskując również wspaniałe wyniki, dyskwalifikujące pozostałych zawodników tej klasy.

Najcięższą pracę na trasie miały maszyny z wózkami, które pomimo wąskich i oblodzonych przejazdów górskich doszły prawie w komplecie (jedna maszyna z wózkiem wskutek uszkodzenia technicznego wycofała się).

W niedzielę odbyła się próba szybkości górskiej. Trasa wiodła z Zakopanego w stronę Morskiego Oka i do mety na Cyhrli. Rewelacją tej próby było bezapelacyjne zwycięstwo zawodnika wojskowego, który na Jawie 250 pokonał silniejsze maszyny i czołowych zawodników.

WYNIKI RAIDU:

Zespołowo: 1) zespół oficerski Szkoły Samochodowej w składzie Pagórski, Frąckowiak, Niewjadomski czas 23:17, 2) zespół II Związkowca Skry, — Warszawa (Żymirski, Kupczyk, Oczachowski) — 24:10,5 3) zespół MON (Konopka, Czerwiński, Filemonowicz) — 24:22, 4) zespół I Związkowca Skry (Markowski, Urbaniak, Rusiniak) — 24:42,5, 5) Związkowiec — Gdańsk (Likietyn, Koman, Gampe) — 24:47.

W POSZCZEGÓLNYCH KLASACH

Kl. do 125 ccm: 1) Fijałkowski Zw. Skra czas próby szybkości 7:37, 2) Koman Zw. Gd. czas 7:38, 3) Zenderowski Zw. Skra — 8:10, 4) Puzio Zw. Skra — 8:11, 5) Liklełyn Zw. Gd. — 8:15, 6) Kucharski Kolejarz Opole 8:46, 7)Gampe Zw. Gd. — 8:54, 8) Bochaczek Gwardia Kr. — 8:56, 9) Dobrowolski Unia Leszno — 9:00. Wszyscy bez punktów karnych. Pięciu pierwszych zawodników jechało na maszynach polskiej produkcji SHL 125.

Kl. do 250 ccm: 1) Kuśmierek, MON, czas 7:10(!), 2) Plonowski MON — 7:32, 3) Frąckowiak Ofic. Szk. Samoch. — 7:40, 4) Niewiadomski Ofic. Szk. Samoch. — 7:43,1, 5) Oczachowski Zw. Skra — 7:49,5, 6) Filemonowicz MON — 7:50, 7) Pagórski Ofic. Szk. Samoch. — 7:54, 8) Trybula Zw. Zakopane — 7:56,5, 9) Czerwiński MON — 7:57,5, 10) Skiba MON — 8:12,5.

Wszyscy bez punktów karnych.

Klasa do 350 ccm: 1 — 2) ex aequo: Kupczyk, Rusiniak Zw. Skra, czas 8:39,5, 3) Wadowski Zw. Zakopane, 4) Marchliński Kolejarz Olsztyn, 5) Noga Kol. Opole, 6) Kulikowski Gw. Warszawa. Wszyscy bez pkt. karnych.

Kl. do 500 ccm: 1) Markowski Zw. Skra, czas 7:27, 2) Szarle Ogniwo W-wa — 7:41, 3) Żymirski Zw. Skra — 7:41,5, 4) Wytrykus Zw. Wrocław — 7:51,5, 5) Wąsikowski Zw. Skra 8:00, 6) Wolniewicz Zw. Wr. — 8:15,5, 7) Odżywołek Włókniarz Kr. — 8:20, 8) Pradziad Zw. Zakopane 8:22, 9) Szonert M. Kol. Olsztyn — 8:24. Wszyscy bez pkt. karnych.

Motocykle z wózkami: 1) Wrocławski Stal Kat. czas 7:26,5, 2) Koprowski Gw. Kr. — 8:01, 3) Łodziński Unia Kr. — 8:41. Wszyscy bez pkt. karnych.

S. L. STRZAŁKOWSKI

Czy nie za wcześnie
na mecz sparringowy z CSR?

Jeszcze nie zaczął się sezon piłkarski a już dowiadujemy się o konieczności zestawienia jakiejś drużyny reprezentacyjnej!

Dnia 26 bm. ma odbyć się w Krakowie mecz sparringowy pomiędzy reprezntacją CSR a polskim zespołem skombinowanym z zawodników Krakowa i Śląska.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że rozgrywki ligowe zaczynają się dopiero 19 bm. i że zaledwie w tydzień później przyjdzie zdemolować program, trudno zrozumieć, jaki jest w tym wszystkim sens! Pomijając bowiem kwestię dotrzymywania raz ustalonych terminów, trudno nam dopatrzyć się jakiejkolwiek wartości występu piłkarzy polskich, będących u progu sezonu bez możliwości — do konania należytego przeglądu sił i możliwości.

Dziwi nas, że tak doświadczony związek, jak PZPN, mógł zdobyć się na krok nie bardzo świadczący o... fachowym doświadczeniu.

MECZ PIŁKARSKI Z WĘGRAMI PRZEŁOŻONY

Przewidziany kalendarzykiem mecz międzypaństwowy z Węgrami w piłce nożnej odbędzie się zamiast 11 czerwca 4 tego samego miesiąca.— Rozgrywki ligowe wyznaczone na 4. VI. przerzucone zostaną automatycznie na 11. VI.

Kolejarze Poznania w Szczecinie 7:0

SZCZECIN, 5.3. (tel. wł.). Kolejarz Poznań — Gwardia Szczecin 7:0 (5:0). Bramki uzyskali Białas 2, Aniola, Czapczyk, Gogolewski i Chudziak po 1, oraz jedną samobójcza. Poznańczycy mimo błotnistego terenu pokazali grę na wysokim poziomie. Widzów ok. 4 tys.

Gwardia Kr. remisuje w Dziedzicach

DZIEDZICE, 5.3 (Tel. wł.). W Dziedzicach w niedzielę bawiła Gwardia Kr. i rozegrała mecz z miejscową Stalą. Wynik 4:4 (4:2) zaskoczy zapewne opinię. Gwardia zagrała słabo, mimo pełnego niemal składu, zeszła z boiska z wynikiem, który nie przyniósł jej chluby. Bramki dla Gwardii: Kohut 2, Mamoń i Rupa po 1. Dla Stali Czyżyk 2, Mańdok i Obiegło po 1.

Wezwanie piłkarzy do współzawodnictwa

KRAKÓW, 5.3 (Tel. wł.). Wybitny przodownik pracy w Krakowskich Zakładach Garbarskich Stanisław Lasiewicz osiągając normę produkcji 170 proc., przystąpił do długofalowego współzawodnictwa pracy.

W pierwszym miesiącu współzawodnictwa przekroczył zadeklarowaną normę produkcyjną i wezwał w imieniu własnym oraz piłkarzy Związkowca, wszystkich piłkarzy klubów wyczynowych do długofalowego współzawodnictwa.

Wyłoniona komisja opracuje specjalny regulamin tego współzawodnictwa, w którym, według projektu Lasiewicza, punktować się będzie m. in. zachowanie się na boisku i poza boiskiem, czynną postawę wobec realizacji planów gospodarczych, pilność, punktualność w uczęszczaniu na treningi, ambitną i fair grę.

Wizyta Warty w Toruniu

TORUŃ, 5. 3. (Tel. wł.) — Związkowiec Warta Poznań — Kolejarz Toruń 4:3 (1:1). Towarzyskie spotkanie piłkarskie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem poznańskich ligowców. W pierwszej połowie lepsi byli gospodarze, lecz pod koniec meczu lepiej przygotowani kondycyjnie poznaniacy ujęli grę w swe ręce. W drużynie toruńskiej najlepszy pomocnik Przybylski, współautor wszystkich 3 bramek. Prócz niego na wyróżnienie zasługuje junior Ciórkowski na lewym łączniku i rutynowany obrońca Kosobodzki.

Poznańczycy wystąpili w Toruniu dobrze przygotowani kondycyjnie przy czym ponad poziom wybijał się w środkowej pomocy Gromski, prawy obrońca Pyda, prawy łącznik Opitz.

PIŁKA W CZĘSTOCHOWIE

Piłkarze Skry rozegrali mecz towarzyski z Górnikiem Janów, odnosząc zwycięstwo 4:2 (3:1).

Drugoligowy Włókniarz poniósł porażkę w spotkaniu z miejscową Gwardią 1:2 (0:1).

24 rundy z pękniętą szczęką
Pobity rekord wyzysku!

PARYŻ, w lutym.

Le roi est mort — vive le roi! Tak się teraz mówi w bokserskim światku francuskim. Francuzi stracili Marcela Cerdana. Organizatorzy meczów, załamując ręce — wyknął im się z rąk wielki złoty cielec, jakim był Cerdan. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Marcel był wspaniałym bokserem — ale to jeszcze mało — Cerdan należał przede wszystkim do kasowych pięściarzy. Cerdan powalał przeciwników — a to lubi publiczność i za to płaci pieniądze.

Organizatorzy i menażerowie francuscy szukają więc na gwałt zastępcę Cerdana, który by wyrównał rachunek strat. Przypomniano sobie o jeszcze jednym zdolnym bokserze francuskim, kategorii średniej o nazwisku Robert Villemain. Dotychczas Villemain zaliczany był raczej do pięściarzy drugoplanowych, o których nikt nie dbał. W 1947 r. Villemain spotkał się z Włochem Peyre o mistrzostwo Europy kategorii półśredniej (Peyre był niegdyś znanym przeciwnikiem Zbyszka Kowalskiego. Polak ostatnio górował nad Włochem zdecydowanie). W czasie tego spotkania Francuz złamał rękę.

STRASZLIWE UDERZENIE GŁOWĄ

W pięć miesięcy później, gdy Robert jeszcze nie miał dostatecznie wyleczonej ręki, spotkał się w Londynie z Erikiem Boon.

W jednej z rund Villemain otrzymał straszliwe uderzenie głową w brodę. Jak twierdzą wtajemniczeni, doznał takiego bólu, iż zdobył się na największy wysiłek i znokautował przeciwnika, nie mając siły dalej walczyć (czyżby mecz był przewidziany przez reżyserów-menażerów na dłuższy przeciąg czasu i miał się zakończyć na punkty...?)

Od tej walki Francuza nie opuszczały bóle szczęki, a mimo to musiał on w najbliższym czasie rozegrać nowe mecze. Wkrótce spotkał się z bardzo dobrym bokserem rodakiem Dauthiuilem, wygrywając mimo bólu na punkty. Ale na tym nie koniec, w 15 dni później Robert był zmuszony do walki z Hertem w Londynie i ledwie zremisował.

Dopiero wówczas menażerowi przyszło do głowy, czy Robertowi nie dolega, gdyż skarżył się on nieustannie na bóle szczęki. I wtedy stwierdzono, że Villemain stoczył w sumie 24 rundy z pękniętą szczęką!! Takiego wypadku zaniedbania zdrowia boksera przez menażera chyba jeszcze nie było w historii zawodowego pięściarstwa. Zaczęła się kuracja — lekarze zauważyli poważne komplikacje i trzeba było posługiwać się penicyliną.

AMERYKA KUSI

Ale w tym czasie nadeszły bardzo korzystne propozycje z Ameryki. Przecież nie można ich nie wykorzystać, pomyślał mepażer. No i Villamain jeszcze niezbyt dobrze wyleczony wyjechał za ocean. Nadeszła walka z zabijaką Belloise w Nowym Jorku. Villamain z okrwawioną twarzą ledwie dotrwał do końca meczu. Drugą walkę w Ameryce Francuz przegrał niezasłużenie z La Mottą dzięki szowinistycznym sędziom lokalnym. Powrócił do Europy zupełnie załamany.

NASTĘPCA CERDANA

Zła passa trwała, przegrał on z Australijczykiem Dave Sands. Wreszcie menażerowie zorientowali się, że trzeba nieco troskliwiej zaopiekować się Robertem. Dano mu odpocząć, ale nie długo to trwało. W tym czasie zginął Cerdan — Villemain został szykowany na boksera kasowego. Miał on stanąć jako „mściciel" Cerdana i zamiast niego walczyć na ringu przeciwko La Motta. Tak się też stało — Francuz wygrał walkę.

Obecnie Villemain walczy we Francji i odnosi sukcesy. Zdeklasował ostatnio zupełnie swego rodaka Stocka.

Villemain jest teraz potrzebny menażerom i organizatorom i dlatego niewątpliwie dołożą oni wszelkich starań, aby Robert zwyciężał... aby wspinał się hierarchii pięściarskiej. Tak nakazuje dobry interes.

A. Sulima.

Reforma kalendarza PZLA

Międzynarodowy kalendarzyk P. Z. L. A. uległ poważnej zmianie. Nie będzie meczu juniorów Polska — Węgry oraz meczu seniorów Polska — Bułgaria. Terminy innych spotkań uległy zmianie. Ostatecznie odbędą się mecze: Polska — C. S. R. mężczyzn i kobiet 27 i 26 czerwca w Warszawie (mecz kobiecy miał odbyć się w Czechosłowacji), Polska — Węgry 15 i 16 lipca mężczyzn i kobiet w Warszawie, Polska — Rumunia 8 — 10 września w Bukareszcie.

Reprezentacja Zw. Zawodowych dwukrotnie spotka się z S. F. G. T. 25 — 26 lipca we Francji i 1 — 5 września w Polsce.

SZERMIERKA W SZCZECINIE

SZCZECIN, 5.3 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo okręgu szczecińskiego szermierze Budowlanych pokonali dwukrotnego mistrza okręgu AZS 11:5. Dzięki temu Budowlani uzyskali prawo do spotkania się z wicemistrzem Wrocławia AZS w meczu o wejście do Ligi Szermierczej, który odbędzie się w Szczecinie 12 bm.

GWARDIA SŁUPSK — UNIA WŁOCŁAWEK 12:4

W spotkaniu towarzyskim w Słupsku, Gwardia odniosła zwycięstwo oddając tylko 2 punkty w. o. w koguciej oraz 2 punkty w półciężkiej, przegrane przez Pulpę na skutek dyskwalifikacji w 3 r. z Krajewskim.

W BASENIE SZCZECIŃSKIM

SZCZECIN, 5.3. (tel. wł.). Ogniwo Szczecin — Gwardia Krotoszyn w pływaniu 117:62. Towarzyski rewanżowy mecz pływacki rozegrany na basenie krytym w Szczecinie. Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem 11:2.

Dwa rekordy Jabłońskiego
na mistrzostwach Warszawy

W CZASIE dwudniowych mistrzostw pływackich Warszawy Jabłoński ustanowił dwa rekordy Polski w stylu grzbietowym na dystansie 100 i 200 m: 1:13,0 i 2:42,3. Niespodziewanym zwycięstwem Ludwikowskiego zakończyło się 100 m dow., który osiągając 1:03,0, zwyciężył Mroczkowskiego o 0,6 sek.

Rekord Jabłońskiego na 100 m przyszedł dość niespodziewanie, najbardziej tym rekordem był zdziwiony on sam. Wynikiem tym Jabłoński udowodnił „niedowiarkom", że już obecnie, jest on w stanie osiągnąć wyniki około 1:10 a to już kwalifikuje do szeregów pływaków o poziomie europejskim.

Ludwikowski czasem 1:03 na 100 m dow. dowiódł ponownie jak wielkie drzemią w nim możliwości.

Mroczkowski w tym wyścigu walczył jak zawsze z sercem i ambicją, których to walorów brak jest niestety jego zwycięzcy, musiał jednak uznać wyższość rywala.

Poza tymi konkurencjami inne przebiegały „zgodnie z programem", zwyciężali zawodnicy znani i uznani. Jedynie 100 m dow. kobiet zakończyło się dość nieoczekiwanie, gdyż tytuł mistrzyni Warszawy zdobyła Szulakiewiczówna, wygrywając z Prokopówną. Porażka młodej zawodniczki Legii, wyjdzie jej tylko na dobre, gdyż do małej 14-letniej główki, zaczęła uderzać „woda sodowa". Sądzimy, że zacznie wreszcie trenować jak należy.

Wśród utalentowanej młodzieży, jaka przewinęła się przez pływalnię Ogniska, wyróżnić należy zawodnika AZS — Paska, który mimo, że posiada tylko jedną nogę, dzięki pilności w treningach zdobył mistrzostwo Warszawy na 400 i 200 m dow. w klasie III.

O ile pod względem sportowym zawody stały na dobrym poziomie, to organizacyjnie były zupełnie nie przygotowane.

W sobotę musiano nawet przerwać na godzinę, gdyż pływalnia była zarezerwowana dla członków Gwardii, którzy zapóźno zawiadomieni o terminie mistrzostw, nie chcieli z niej zrezygnować.

W niedzielę nastąpiło znaczne polepszenie, jednak niedostateczne. Program był zbyt przeładowany. Z mistrzostw zrobił się „tasiemiec". Jeżeli działacze warszawscy nie otrzymają „zastrzyku" nowych sił, bezwład organizacyjny jeszcze bardziej się powiększy. (St. P.).

MĘŻCZYŹNI

100 m st. grzb. kl. III — 1) Szymanowski Ogn. — 1:31,0, 2) Romanowski Pol. — 1:36,2, kl. II — 1) Walukiewicz Leg. — 1:28,4, 2) Szafrański Leg. — 1:30,0, kl. I — 1) **Jabłoński** Ogn. — **1:13,0 rekord Polski,** 2) Ludwikowski Ogn. — 1:22,1.

200 m klasa III — 1) Płochocki AZS — 3:21,0, 2) Szczygielski Pol. — 3:24,2, kl. II — 1) Pietrzak Ogn. — 3:06,4, 2) Feldbur AZS — 3:08,2, kl. I — 1) Jankowski Leg. — 2:58,2.

200 m st. motylk. kl. III — 1) Dziubek Ogn. — 3:57,6, kl. II — 1) Pacewicz AZS — 3:12,6, 2) Szymanowski Ogn. — 3:14,0, kl. I — 1) Zelman Leg. — 3:05,0, 2) Breiter Pol. — 3:05.8.

400 m st. dow. kl. III — 1) Pasek AZS — 6:47,0, 2) Grochowski Leg. — 7:02,0, kl. II — 1) Michalski Ogn. — 6:38,6, 2) Szafrański Leg. — 6:42,0, kl. I — 1) Marasek Ogn. — 5:42,0, 2) Mroczkowski Ogn.— 5:57,0.

50 m dow. z granatem kl. III — 1) Manicki Ogn. — 0:46,4, kl. II — 1) Michalski Ogn. — 0:39,6, 2) Gadomski Pol. — 0:40,0, kl. I — 1) Mroczkowski Ogn. — 0:35,0. 2) Marasek Ogn. — 0:37,0.

4 x 200 m st. dow. kl. III — 1) Zelent, Manicki, Szymanowski II, Puchalski Ogniwo — 13:10,6, 2) Legia — 13:13,8, kl. II — 1) Michalski, Śliwiński, Szymanowski I, Pietrzak Ogniwo — 11:47,8, 2) Legia 12:06,0, kl. I — 1) Marasek, Ludwikowski, Mroczkowski. Jabłoński — Ogniwo — 10:20,6, 2) Legia 11:09,8.

100 m dow. kl. III — 1) Romanowski Pol. — 1:20,0, 2) Wilkoszewski L. — 1:22,5, kl. II — 1) Michalski Ogn. — 1:11,0, 2) Śliwiński Ogn. 1:15,6, kl. I — Ludwikowski Ogn. — 1:03,0, 2) Mroczkowski Ogn. — 1:03.6.

200 m dow. kl. III — 1) Pasek AZS — 3:07,8, 2) Wilkoszewski L. — 3:17,6, kl. I — Ludwikowski Ogn. — 2:40,8, 2) Marasek Ogn. — 2:41,4.

KOBIETY

100 m motylk. kl. II — 1) Szulakiewicz Ogn .— 1:41,4, 2) Krzcińska Leg. — 2:03,8.

200 m klas. kl. III — 1) Urbańska Ogn. — 4:15,0, 2) Osiecka Leg. — 4:21,4, kl. II — 1)Zollówna AZS — 3:50,6, 2) Szteker Bud. — 3:59,2.

100 m grzb. kl. III — 1) Pawłowska Ogniwo — 2:10,0, kl. II — 1) Milnikiel Budowl. — 1:50,8, 2) Kołodziejska Polonia — 2:02,0.

400 m dow. kl. III — 1) Mosińska Ogn. — 9:10,0, kl. II — 1) Szulakiewicz Ogn. — 7:11.0, 2) Kołodziejska Pol. — 7:11,1.

4 x 100 m st. dow. kl. III — 1) Trzonek, Śliwińska, Krzepkowska, Kołodziejska Polonia — 8:12,1, kl. II — 1) Prokop, Byszewska, Krzcińska, Fritzówna Legia — 6:55,2, 2) Ogniwo — 7:26,6.

100 m dow. kl. II — 1) Szulakiewicz Ogn. — 1:28, 2) Prokopówna — 1:31,8.

200 m dow. kl. II — 1) Fijałkowska Ogn. — 3:14,0, 2) Szulakiewicz Ogn. — 3:19,8.

JUNIORZY

100 m klas. — 1) Kęczkowski Ogn. 1:40,8, 2) Skonieczny Pol. — 2:06,6.

100 m grzb. — 1) Kowalski Legia — 1:37,2, 2) Klopolowski Ogniwo — 1:56,6.

400 m st. dow. — 1) Kowalski Leg. — 5:59.9, 2) Karpa Ogn. — 7:34:2.

Proniewiczówna — „kobieta motyl"
ustanawia nowe rekordy

ŁÓDŹ, 5.3. (tel. wł.). Czołówka pływaków łódzkich osiągnęła dobre wyniki w czasie mistrzostw okręgowych. Najdzielniej spisały się pływaczki. „Kobieta - motyl" Proniewiczówna rozpoczęła łańcuch nowych rekordów Polski. Na 100 m motylkiem uzyskała 1:28,8.

Ta sama zawodniczka wyrównała swój rekord Polski na 100 m kl. 1:31,0.

W drugim dniu organizatorzy postanowili urządzić jeszcze jeden wyścig extra. Oczywiście, chodziło o próbę poprawienia czasu. Na 200 m motyl. stanęła na starcie Proniewiczówna. Teraz pływała, wkładając w walkę cały repertuar umiejętności, całą energię! Gdy ukończyła wyścig, nagrodziły ją huraganowe brawa. Stary rekord został wykreślony. Na jego miejsce wpisano 3:26,3.

Pleć męska postanowiła zrehabilitować się w ostatniej konkurencji zawodów. Dzielna czwórka Związkowca w sztafecie 4 x 100 m zmiennym ustanowiła nowy rekord Polski czasem 5:08,2.

Oto nazwiska rekordzistów: Bonecki, Dobrowolski, Jaworski, Jera.

Ale to nie wszystko. Ustanowiono 6 rekordów okręgu, a ponadto Sobczakówna na 200 m dow. wspólnie z Kowalską uzyskała w tej konkurencji najlepszy czas po wojnie. Sobczakówna legitymuje się wynikiem 2:57,2, Kowalska 2:57,4.

A oto rekordy okręgu: 200 m dow. Boniecki Zw. 2:25,4, 200 m mot. Dobrowolski Zw. 1:17,0. 200 m grzb. Boniecki Zw. 2:49,0, 100 m klas. Nikodemski ŁKS Wł. 1:20,4. 100 m dow. Sobczakówna ŁKS, Wł. 1:18,2.

W. L.

Słabe wyniki pływaków Śląska

KATOWICE, 5. 3. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę rozegrali pływacy śląscy mistrzostwa okręgu we wszystkich kategoriach. W Bytomiu startowała elita tzn. klasa mistrzowska i I. Widać, że ciężkie walki o puchar PZP mocno się dały we znaki większości zawodników, którzy osiągali wyniki słabsze niż zazwyczaj. Z lepszych wyników należy notować: 100 m klas. Szołtysek 1:16,1; 200 m dow. Procel 2:25,5, drugim był Gremlowski z czasem o 4 sek. gorszym. Gryszczykówna na 200 m dow. uzyskała 2:59,0. Mistrzem Śląska zostało Ogniwo Bytom przed Stalą Katowice.

Liga piłkarska Węgier

W 2 rundzie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi węgierskiej osiągnięto następujące wyniki: Ujpest — Elore 6:2, Csepel — Mateus 2:2, MTK — Kispest 0:4, Ferencvaros — Sagotaria 2:0, Vasas — Dorok 2:1, Gyor — Lokomotiv Debreczen 3:0, Lokomotiv Szombathely—Soroksar 3:1, Postas — Olaymunkas 0:1.

Po drugiej rundzie rozgrywek prowadzi Honved 28 pkt. przed Ferencvaros i MTK po 24 pkt.

CSR

Pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi CSR przyniosła następujące wyniki: Bohemians — CSD 4:2, Żylina — Sparta Presov 2:2, Vitkovice — Sparta 1:3, Victoria Plzen — ATK 3:1, Trnava — Bratislava 0:1, Slavia — Teplice 3:2, Dynamo Koszice — Cechie Karlin 0:0.

Częstochowa - Kielce 2:1 w piłce ręcznej

W międzyokręgowym spotkaniu piłki ręcznej Częstochowa odniosła nad Kielcami zwycięstwo 2:1.

W siatkówce żeńskiej częstochowianki wygrały 2:0 (15:9, 15:9), w siatkówce męskiej Kielce zrewanżowały się, odnosząc zwycięstwo 3:0 (15:4, 15:10, 15:11). W koszykówce Częstochowa zanotowała zwycięstwo 55:29 (23:10).

TYLKO REKORDY OKRĘGOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 5.3 (Tel. wł.). W zawodach pływackich o mistrzostwo Krakowa ustanowiono dwa rekordy okręgowe, a mianowicie: 4 x 100 m zm. Ogniwo Cracovia 6:10,2 i Kękuś (Gw.) 400 m grzb. 6:17,3. W punktacji drużynowej zwyciężyło Ogniwo - Cracovia 301 pkt. przed Gwardią 22 pkt.

Znów pływacy pobili rekord

POZNAŃ, 5.3. (tel. wł.). Mistrzostwa pływackie okręgu poznańskiego przyniosły: rekord Polski oraz 5 okręgowych.

Poprawiająca się z każdym meczem Przyborowiczówna, Spójnia ustaliła na 400 m dow. rekord okręgowy, uzyskując jednocześnie czwarty czas w Polsce: 6:31,8. Po drodze, pobiła ona rekord Polski na 300 m. osiągając 4:50,5. Rekord ten będzie prawdopodobnie uznany, gdyż próba pobicia została zgłoszona.

Pozostałe rekordy okręgowe uzyskano w następujących konkurencjach:

200 m grzb. Żurkówna, Sp. 3:20.

200 m grzb. Owczarczak, Zw. Warta 2:57,2.

4 x 200 m zmiennym mężczyzn, Warta 10:38,0; 5:17,7.

Na 100 m mot. Ruchaj (Stal) uzyskał 1:16,6 m. W wyścigu tym startował poza konkursem mistrz Polski Ciehoński 1:15:6 m. W punktacji ogólnej zawodów zwyciężyła Spójnia 894 pkt. przed Wartą 760 pkt., AZS 198 pkt., Stalą 161 pkt. i Ogniwem 18 pkt.

CELEM NASZEJ WALKI — POSTĘP I POKÓJ

Kobiety radzieckie pierwsze

w pracy i na stadionie

DŁUGI lot ma dysk, rzucony ręką miotaczki radzieckiej, długo szybuje w powietrzu oszczep, wypuszczony przez Smirnicką, Anokinę czy Majuczaję, popisy gimnastyczek radzieckich wzbudzają niemilknące oklaski, siatkarki, koszykarki, łyżwiarki kraju socjalizmu, są dla wszystkich kobiet, uprawiających sport wspaniałym, niedoścignionym wzorem.

Piszemy te słowa w przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet. Piszemy je pod aspektem sportowym, w nadziei, że kobiety polskie, idąc śladami swych radzieckich koleżanek, zajmą się więcej niż dotychczas problemami kultury fizycznej.

Kobiecy sport radziecki jest dla nas najdoskonalszym wzorem. Jego masowość, ideowość i wyniki są bezsprzecznie pierwsze na świecie.

Najpopularniejszą zawodniczką świata jest niezrównana dyskobolka Dumbadze. Jej najlepszy wynik — 53,25 m długo jeszcze figurował będzie samotnie na najwyższym szczycie. Śmirnicka w oszczepie — 53 41, Toczenowa w kuli — 14 86, Czudina w pięcioboju — 458 pkt., Gokieli w płotkach — 11.3, sztafeta 4 × 100 m — 47,8, mistrzostwo Europy w siatkówce, osiem pierwszych miejsc w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, ogromne sukcesy na Akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie — wszystko to świadczy o wielkiej klasie sportowych kobiet radzieckich.

By jednak dojść do tak wysokiej klasy, w której każdy start zawodniczki radzieckiej jest synonimem zwycięstwa, trzeba było długich lat treningu, uporu, pracy, świadomości celów i obowiązków, bez których to elementów nie ma mowy o wartościowym sukcesie.

Zawodniczki radzieckie dają przykład całemu światu, jak powinien wyglądać zdrowy, służący społeczeństwu, sport wyczynowy.

Każda mistrzyni trenuje młode zawodniczki, nie robiąc żadnych tajemnic z własnych metod pracy. Mało tego, gdy nadejdą zawody, żadna z reprezentantek ZSRR nie zawaha się ani przez chwilę, jeśli rywalka zwróci się do niej o radę. Z miłym uśmiechem Dumbadze czy Smirnicka, Czudina lub Isaakowa udzielają wskazówek, pouczają, dają przykład.

Sportsmenki radzieckie są dla nas wzorem. A że wzór ten jest tak bliski (niejednokrotnie mieliśmy okazję podziwiania rekordzistek świata i ZSRR na naszych boiskach). Wierzymy też, że polski sport kobiecy za przykładem ZSRR podejmie generalną ofensywę na masowość, wysoki poziom ideologiczny i rekordy. (gw).

Coraz więcej kobiet umie pływać

Z MALEŃKIEGO, zaniedbanego „kopciuszka" jakim było przed wojną —pływanie przerodziło się w potężny, ogarniający coraz liczniejsze kręgi społeczeństwa, sport masowy. Podobnie jak i w innych dziedzinach życia zbiorowego, kobiety i tu zaczęły brać coraz żywszy udział.

Na otwartych przestrzeniach rzek, jezior i letnich basenów pojawiają się liczne sylwetki dziewczęce. Pełno jest i na krytych pływalniach dziewczęcego gwaru.

Zrozumiałe jest, że w wyniku żywiołowego rozwoju, stare, przedwojenne rekordy, zaczynają znikać jeden po drugim, a co jest godne podkreślenia, że i nowe też nie mają „długiego żywota". Fijałkowska tylko przez 2 godziny była posiadaczką rekordu na 100 m motylkiem. — Proniewiczówna na zmianę z Dobranowską „poprawiają" rekordy w stylu klasycznym, maleńka 14-letnia Mrozówna w szybkim tempie osiąga coraz lepsze wyniki i zagraża najlepszym zawodniczkom w Polsce, 15-letnia Gryszczykówna bije rekord w stylu grzbietowym, 13-letnia Badurówna w ciągu jednego sezonu staje w szeregach polskiej ekstraklasy.

Za tą liczną i wyrównaną stawką zawodniczek wyczynowych, zwiększają się stale rzesze pływających dziewcząt i kobiet, które zrozumiały jak wielką rolę w życiu odgrywa pływanie. Ta właśnie zwiększająca się stale masa pływających dziewcząt jest dowodem zrozumienia wartości tego sportu.

Walkę o masowy sport zapowiada Cieślikówna

— PRACOWAŁAM jako maszynistka w fabryce konfekcyjnej w Poznaniu — odpowiada na pytanie, jak rozpoczynała karierę sportową lekkoatletka Genowefa Cieślikówna. Mieliśmy swoje koło świetlicowe, które następnie przekształciło się w koło sportowe. Jako członkini koła wzięłam udział w igrzyskach Odzieżowców we Wrocławiu i po kilku tygodniowym treningu wygrałam bieg 100 m, z czasem 13 sek.

Jako członkini Partii i wiceprzewodn. koła OMTUR, zastanawiałam się nad absencją kobiet w życiu społecznym i sportowym, gdyż stale wzrastająca opieka młodej Polski Ludowej nad kobietami dawała nieograniczone możliwości. Stworzyliśmy drużynę żeńską w Odzieżowcu—Lechii, korzystając z poparcia i opieki ruchu związkowego, a ściślej Zw. Zaw. Pracowników Konfencyjno-Odzieżowych.

— Zrobiłyśmy ogromną sensację na mistrzostwach w Olsztynie, zdobywając drużynowo II miejsce, jako nieznane dotychczas dziewczęta z fabryki w Poznaniu. Ja wygrałam 500 m. Od tego czasu poświęciłam się całkowicie sportowi.

— Obecnie w Szczecinie pracuję jako maszynistka w PPRK. Zagadnienia kobiece interesują mnie bardzo i pragnę w swojej dziedzinie — sporcie lekkoatletycznym przyczynić się w jakiś sposób do wyciągnięcia kobiet z zamkniętych i zadymionych warsztatów pracy na świeże powietrze, na boiska i bieżnie.

— Dlatego w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — zobowiązałam się swoim przykładem, bezpośrednią pracą i osobistym oddziaływaniem przyczynić się, by na terenie okręgu szczecińskiego wzrosło zainteresowanie sportem u kobiet i aby jak największa ilość pracujących w fabrykach, warsztatach i biurach kobiet zainteresowała się masowym ruchem sportowym.

Obiecuję ponadto, że poprawię własne wyniki, gdyż na przykładzie spotykanych przez mnie na zawodach świetnych zawodniczek radzieckich — stwierdziłam, że kobiety mogą być jednakowo dobrymi zawodniczkami, matkami i pełnowartościowymi obywatelkami, przygotowanymi do wychowania swego potomstwa w duchu socjalistycznym.

— Obecna chwila daje nam zawodniczkom polskim możność zrównania się z kobietami całego świata i walczenia w obronie i utrwaleniu pokoju.

T. Czornij

Żukowa rewanżuje się Isakowej

W GORKI zakończyły się mistrzostwa Federacyjnej Republiki Rosyjskiej w jeździe szybkiej dla kobiet. Niespodzianką była porażka trzykrotnej mistrzyni świata Isakowej. Zajęła ona w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce za Żukową, która w biegu na 5 km, jadąc wraz z Isakową, wyprzedziła tegoroczną mistrzynię świata o 10 sek.

Tytuły mistrzowskie Federacyjnej Republiki Rosyjskiej w poszczególnych konkurencjach zdobyły:

500 m — Kondakowa (Moskwa) — 49,0.

1.000 m — Isakowa (Moskwa) — 1:44,3.

3.000 m — Żukowa (Świerdlowsk) — 5:36,6.

5.000 m — Żukowa (Świerdlowsk) — 9:37,1.

Czas Żukowej na 3.000 m jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie.

W czasie tych zawodów młoda zawodniczka radziecka Awdonina poprawiła rekord juniorek ZSRR na 3.000 m, uzyskując czas 5:57,8.

8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet

Jadwiga Jędrzejowska

W CZASIE oficjalnego przemówienia po meczu Węgry — Polska padły słowa:

— Zwycięstwo Skonockiego nad Asbothem jest największym sukcesem tenisa polskiego.

Dziś, gdy zbliża się Międzynarodowy Dzień Kobiet może będzie właściwy moment, aby uzupełnić statystykę sukcesów tenisowych wicemistrzostwem Jadwigi Jędrzejowskiej w Wimbledonie. Ileż woli zwycięstwa, psychicznego i fizycznego wysiłku musiała włożyć Jadwiga w tę walkę! Piłka po piłce, gem po gemie, set po secie, runda po rundzie — tak codziennie przez kilka dni, niemal bez wytchnienia. To był maraton tenisowy!

Nie tylko o tym jednym sukcesie Jędrzejowskiej można by wspominać — łatwo by napisać książkę o karierze tenisowej Jędrzejowskiej. Nie chodzi o to w tej chwili, a nawet nie chodzi nam o jej sukcesy przedwojenne. Ważniejsze jest to, że Jadwiga jest ciągle na korcie, nieustępliwa, zawsze ambitna, zawsze bojowa. A lata lecą, przecież Jędrzejowska nie jest już tą młodziutką dziewczyną. Wysiłek fizyczny nie jest dla niej już tak łatwy — a jednak...

A jednak Jadwiga staje w każdej potrzebie tenisa polskiego — jest zawsze na posterunku i daje przykład młodszym z jaką ambicją trzeba grać. Ta tenisistka, która pochodzi z ludu polskiego jest najlepszym przykładem sportowego hartu.

A oto jeden z niedawnych przykładów: Międzynarodowe mistrzostwa Polski w Sopocie. W finale Jędrzejowska przegrywa pierwszego seta 2:6 z młodziutką Czechosłowaczką Miscovą. Miscova atakuje przy siatce, jest szybka, zaskakuje tempem. Czyż Jadwiga ma oddać tytuł w obce ręce...?

Jędrzejowska zaczyna grać w drugim secie. Olbrzymi wysiłek woli i mięśni wkłada w każdą piłkę. Wygrywa drugiego seta 6:1, a w decydującym miażdży przeciwniczkę. Tak potrafiła zagrać tylko Jadwiga.

K. G.

Oczy i uszy świata

SOFIA. Narciarskie mistrzostwa akademików bułgarskich zgromadziły 180 zawodników. Czterodniowe zawody wygrała w punktacji ogólnej Akademia W. F., przed Akademią Lekarską.

W konkurencjach alpejskich uzyskano następujące wyniki: zjazd mężczyzn na trasie dł. 2.200 m z różnicą wzniesień 350 m wygrał Vejdarow (Ak. Lek.) w 3:07, zjazd kobiet przyniósł zwycięstwo Panovej (AWF) — 3:10 (dł. 1.800 m). W slalomie zwyciężył Vejdarow, wśród kobiet zaś — Czipeva.



„Cztery Gracje" Łodzi: Ciemniewska, Malinowska, Proniewiczówna, Sobczakówna rekordzistki na dystansie 4 x 100 m zmiennym, zapowiadają dalszą poprawę rekordu

Foto Kralczyński — API

St. Sieniarski

20 lat olimpijskiej formy Jadwigi Wajsówny

TEN rekord jest wspaniały. Przewyższa on osiągnięcia wielu fenomenów sportowych. Należy do rekordzistki Polski w rzucie dyskiem — Jadwigi Wajsówny.

Proszę nie myśleć, że idzie tu o wyniki Wajsówny 39,76; 40,39, 42, 43 czy też 44,19, które były rekordami świata w latach 1932 — 1935, albo o 46,22, co zapewniło Wajsównie srebrny medal na Igrzyskach Olimpijskich w roku 1936. To zupełnie inny rekord.



Gryszczykówna, 15-letnia ślązaczka ustanowiła drugi rekord Polski. Tym razem w stylu dowolnym na 400 m — 6:16,2. Rekord Bemówny pobiła o 5,8 sek.

Foto „Urszula"

Wajsówna startowała pierwszy raz na Igrzyskach Olimpijskich w roku 1932, a ostatni w 1948. Gdyby nie wojna, Wajsówna miałaby 5 startów olimpijskich. I to nie byle jakich startów. W roku 1932 zdobyła brązowy medal, w 1948 mało brakowało, by wróciła z Londynu z takim samym medalem. Być prawie 20 lat w formie olimpijskiej — to rekord, jakiego nie notuje się w kronikach lekkoatletyki światowej.

Ileż lat pracuje Wajsówna w sporcie? Zaczęła uprawianie gimnastyki, mając lat osiemnaście; zapowiadała się bardzo dobrze. Ale rzuciła ją wychodząc na bieżnię, skocznię i rzutnię. Mając 16 lat startowała Wajsówna w mistrzostwach Łodzi. Osiągnęła wtedy w biegu 80 m pł. 13,6, co było jednym z lepszych wyników w Polsce, wzwyż skoczyła 135, wygrała dysk rzutem niewiele ponad 28 m.

REKORD ŚWIATA

Cztery lata później Wajsówna ustanowiła nowy rekord świata (należał on do Konopackiej, triumfatorki olimpijskiej z Amsterdamu). Co parę dni zadziwiała Wajsówna sportową opinię świata wspaniałą formą. 39,76; 40,39, 40,19; 40,20; 42,43; 40,40, to seria przedolimpijskich rzutów, które kreowały Polkę na najpoważniejszą kandydatkę do złotego medalu.

„Ceremonia olimpijska była dla nas bardzo smutna — pisał „Przegląd Sportowy" z roku 1932. Zamiast pierwszego miejsca — trzecie. Toteż gdy sztandar Polski wciągano na najniższy z masztów Wajsówna płakała jak dziecko".

Nerwy niespełna 20-letniej miotaczki odmówiły posłuszeństwa. Trema nowicjuszki pozwoliła na rzucenie dysku na 38,74 m. Był to jednak pierwszy i ostatni „wybryk" nerwów. Później Wajsówna odnosiła sukcesy i płakać mogła tylko z radości.

★

W 1946 roku na stadionie WP przygotowuje się reprezentacja Polski, mająca wyjechać do Oslo na mistrzostwa Europy. Po boisku uwija się dwu „brzdąców", których ambicją jest odniesienie dysku do mamusi, która stale „kropi" 40 m. Prawie tyle rzuciła i w Oslo, gdzie zajęła trzecie miejsce.

★

Po zdobyciu czwartego miejsca na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie Wajsówna postanowiła się wycofać z czynnego życia sportowego. Ale w 1949 roku powołano ją do reprezentacji Polski na mecz z CSR, przeciw której pierwszy raz występowała w roku 1931. Bez specjalnego przygotowania rzuciła Wajsówna 38,39.

Był to ostatni start łodzianki, ale nie rozstanie się ze sportem. Jesienią tegoż roku widzimy Wajsównę w nowej roli. W Bukareszcie i Morawskiej Ostrawie była opiekunką polskiej reprezentacji kobiecej, wywiązując się znakomicie z nałożonych na nią obowiązków. Widziałem jak uczyła Konikównę rzutu dyskiem, słyszałem jak uspokajała nerwy juniorki, która zawiodła w Bukareszcie. Rezultat: 18-letnia Koninówna rzuciła 39,61, zdobywając pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach.

★

Pod koniec 1949 roku Wajsówna otrzymała dyplom trenera. Wychowuje teraz nowe pokolenie kobiet — sportowców, nie zaniedbując przy tym ani pracy biurowej, ani rodziny, składającej się z męża i dwóch synów. Stanowi to najlepszy dowód, że kobieta zawsze może znaleźć czas na sport, oczywiście musi mieć ochotę do uprawiania sportu.



Anna Bursche - Lindner, mistrzyni Polski w jeździe figurowej na lodzie

Spacerkiem po świecie

PARYŻ. Stefan Olek spotkał się w 10-rundowej walce rewanżowej z Murzynem Wilsonem, ulegając nieznacznie na punkty. W czwartej rundzie po serii Wilsona — Polak znalazł się w niebezpieczeństwie. Zrewanżował się jednak w 6 r., w której miał dużą przewagę. W sumie Wilson był bardziej agresywny.

PARYŻ. Lucjan Krawczyk w dniu 13 marca stanie do walki o tytuł mistrza Francji kategorii średniej. Przeciwnikiem Krawczyka będzie Stock.

AUKLAND. Znany maratończyk Holden osiągnął 2:32:57.

SYDNEY. Australijczyk Marshall ustanowił trzy nowe rekordy świata w stylu dowolnym: 300 j — 3:01,4; 300 m — 3:20,2; 440 j — 4:36,4.

MELBOURNE. Mistrzostwa tenisowe Australii przyniosły tytuły: w grze pojedyńczej mężczyzn Sedgmanowi po zwycięstwie nad Mc Gregorem 6:3, 6:4, 4:6, 6:1; w grze mieszanej Sedgmanowi i Hart po pokonaniu pary Sturgess Fitch 8:6, 6:4.

Do reprezentacji Australii powołano Sedgmana, Mc Gregora, Worthingtona, Bromwicha i Rosa.

ST. LOIUS. Odbył się mecz pomiędzy Polakiem Janem Walczakiem a mistrzem świata w wadze półśredniej Murzynem Ray „Sugar" Robinsonem. Wbrew ogólnemu mniemaniu, że Walczak przegra przez ko. — Polak walczył z wielką ambicją i nie dał się znokautować w ciągu walki, która trwała przez 10 rund.

HAGA. Mecz tenisowy Holandia — Francja zakończył się 3:3, co jest sukcesem tenisistów holenderskich. Ciekawsze wyniki: Destremeau pokonał Van Swola 6:2, 6:3, 3:6. 6:3. Van Maegoren pobił Borotrę 6:1, 2:6, 6:4. Van Swol również pokonał Borotrę 6:4, 7:5.

SZTOKHOLM. Na krytych kortach został rozegrany mecz tenisowy Szwecja — Norwegia według systemu pucharu Davisa. Szwecja, w której składzie grali: Bergelin, Fornstedt i Elliaesson (znany w Polsce), wygrała 5:0.

Basia ma lat 15 jest pierwszą uczennicą i reprezentantką Polski

DOSKONAŁYMI wynikami, uzyskanymi w czasie pierwszego swego startu w repr. Polski na zawodach w Pradze, przydała najmłodsza nasza reprezentantka gimnastyczka, Barbara Wilkówna blasku swemu macierzystemu klubowi, Gwardii, swojej szkole: Państw. Gimn. Adm.-Handl. i rodzinie, w której nie są obce tradycje sportowe.

Ojciec Basi, instalator P. I. S., b. piłkarz „Garbarni", a obecnie członek Krak. Kol. Sędziów, entuzjasta piłki nożnej i sportu w ogóle, cieszy się, że najstarsza jego córka godnie reprezentowała barwy Polski na arenie międzynarodowej. Prezes krakowskiej „Gwardii", płk. Duda dumny jest z posiadania rosnącej w liczbę i talenty podstawowej sekcji sportowej, a prof. Lewiccy, pierwsi i zarazem jedyni dotąd nauczyciele Basi wyrażają się z uznaniem o talencie i pilności zawodniczki, która w ciągu dwóch lat, tj. od chwili pierwszych ćwiczeń, zrobiła tak kolosalne postępy.

Koleżanki szkolne Wilkówny wydatkowały wiele pieniędzy na prasę sportową, by dowiedzieć się, jak jej „poszło" w Pradze. Trzeba tu dodać, że świetna gimnastyczka jest zarazem pierwszą w klasie uczennicą.

GRA W PIŁKĘ NOŻNĄ

Oprócz gimnastyki uprawia Basia lekkoatletykę i bez specjalnego przygotowania zdobyła wicemistrzostwo juniorek w biegu na 60 m, wywalczając również czołowe miejsca dla swej szkoły w biegach narodowych i w marszach jesiennych. Jeździ na rowerze, pływa, ale nadewszystko... „uwielbia" piłkę nożną.

Na każdy mecz ligowy wędruje rodzina Basi „całym domem". Rodzice, młodsza siostra, Halina i 8-mioletni brat, Fredzio. Ten także ćwiczy już gimnastykę i marzy o sławie dobrego bramkarza. Rzecz jasna, że sympatie rodziny Wilków są po stronie Gwardii i Garbarni.

A jeśli Gwardia i Garbarnia grają przeciw sobie?

— To i tak „mniej nerwów nas kosztuje" niż mecz Cracovia — Gwardia, odpowiada fachowo Basia. Martwi się, że derby sezonu wypadną znów w czerwcu, co — wg. tradycji, ma być handicapem dla Cracovii, ale cieszy się, że Gwardia ma teraz pełny skład i ufa, że Miecio Gracz, już więcej nic nie „zbroi". Przecież z niego taki dobry i taki ambitny piłkarz.

W MARZENIACH — BAZYLEA

„Uwielbienie" dla piłki nożnej i jej „aktualność" z uwagi na zbliżający się sezon rozgrywek mi-



strzowskich przesłania Basi wspomnienia z Pragi. Dzielna postawa starszych koleżanek, które darzyły ją sympatią i uczyniły wszystko, by ułatwić pokonanie debiutanckiej tremy, atmosfera zawodów, serdecznością gospodarzy, wieloma nowymi przeżyciami jest Basia zachwycona. Startowała dotąd na zawodach 4 razy. Sukces zachęca ją do jeszcze pilniejszej pracy nad sobą. W perspektywie i marzeniach: Bazylea. Tylko, czy ją dopuszczą do startu?

Przecież Basia dopiero ukończyła 5 lutego lat 15.

St. Habzda

Stal Chorzów 12 — Kolejarz Gdańsk 4

Klęska exmistrza Polski na ringu śląskim

Słaby poziom walk

KATOWICE, 5.3 (Tel. wł.).

Stal (Chorzów) — Kolejarz (Gdańsk) 12:4. Osiecki wygrał przez k. o. w 3 r. z Guzkiem, Neugebauer przegrał przez t. k. o. w 2 st. z Soczewińskim. Bazarnik wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Drążkowskim. Kempa zwyciężył Antkowiaka, Ponanta z powodu nadwagi Musiała zdobył punkty w. o., w walce towarzyskiej przegrał. Nowara uległ Chychle, Sznajder zwyciężył przez t. k. o. w 3 st. Rajskiego. Drapała wygrał przez t. k. o. w 2 st. z Białkowskim. Prowadził walki Gronowski, punktowali Krasuski, Magiera, Kołodziejczyk. Widzów ok. 4.000.

Porażka Kolejarza na ringu w Katowicach jest zasłużona. Wszystkie werdykty są sprawiedliwe. O wysokim stosunku zadecydawała nadwaga Musiała, wynik 10:6 odpowiadałby rzeczywistości układowi sił. Poziom walk był słaby, a nawet pojedynek w średniej Chychła — Nowara nie odbiegał poziomem od szarzyzny.

Autorem największej niespodzianki był Kempa, zwyciężając pewnie Antkowiaka. Dobrą formą, ale na tle miernych przeciwników błysnęli Soczewiński i Bazarnik.

Walka much Guzek — Osiecki była mało ciekawą. W 3 starciu po silnym sierpowym sędzia liczył Guzka do „7". Wstaje on jednak, ale na „10" nie przyjął pozycji pięściarskiej i przegrał przez k. o.

Soczewiński spotkał się z Neugebauerem i już na początku I st. zarysowała się wielka przewaga gdańszczanina. W 2 starciu sędział przerwał jednostronną walkę.

W piórkowej walkę Bazarnika z Drążkowskim sędzia przerwał w 2 r. wobec miażdżącej przewagi Bazarnika.

ANTKOWIAK WYLATUJE Z RINGU!

Antkowiak kilkakrotnie celnie trafia i wydaje się, że Kempa nie sprosta zadaniu — tym bardziej, że dalsze ciosy robią na nim poważne wrażenie. Ale cóż, Antkowiak widocznie zbyt pewny sukcesu, zmienia taktykę i dąży teraz do zwarć. Na to właśnie czekał Kempa. Walcząc z bliska obaj przeciwnicy biją sierpowymi, a walka przemienia się w bijatykę. Antkowiak słabnie, traci oddech i zaczyna trzymać. W pewnej chwili Kempa „przyłapał" go tuż przy linach, zadając przy tym serię ciosów, po których gdańszczanin zaplątał się w liny i spadł wprost na miejsca prasowe. W ostatnim starciu przewaga Kempy wzrosła.

Zwyciężył Kempa zasłużenie.

KROK W TYŁ PONANTY

W półśredniej w walce towarzyskiej Musiał pokonał Ponantę. Była to chyba najsłabsza walka dnia. Przykro było patrzeć na Ponantę, który w ciągu tygodnia zrobił znów poważny krok w tył. Musiał też nie znajduje się w dobrej formie, ale od przeciwnika był lepszy o klasę.

NOWARA — CHYCHŁA

Największe zainteresowanie skupiło się wokół spotkania Nowara — Chychła. Ale już w 1 st. anemiczna postawa obu pięściarzy rozwiała nadzieję na emocje. Chychła zwyciężył nie wysoko, jednak widocznie. Był pięściarzem szybszym, we wszelkich jego poczynaniach widać było pewną myśl. W przeciwieństwie do niego Nowara walczył tym razem zupełnie bez głowy, a na tle szybkiego „kaszuba", wypadł żółwio - powolnie. Chychła zadał kilka precyzyjnych ciosów, na które Nowara odpowiedział uderzeniem głową i za to otrzymał napomnienie.

Walczący tym razem w kategorii półciężkiej Sznajder, nie miał większych trudności z ospałym Rajskim, który wyraźnie polował na cios z prawej ręki. Walka odbyła się w zwolnionym tempie. Rajski był dwukrotnie na deskach do „8" po czym się poddał.

W ciężkiej walczyli Drapała i Białkowski. Już w 1 r. Białkowski upadł do „8". Gdańszczanin przyszedł do siebie, ale w następnym starciu był zamroczony i sędzia przerwał walkę. (B)

— Powojenni drużynowi — mistrzowie Polski w boksie

1947 — Łódzki Klub Sportowy,
1948 — Łódzki Klub Sportowy,
1949 — Gedania Gdańsk,
1950 — Gwardia Warszawa.

WICEMISTRZOWIE

1947 — MKS Gdańsk,
1948 — MKS Gdańsk,
1949 — Gwardia W-wa
1950 — Gwardia Gdańsk.

Ostateczna tabela I Ligi

1.	Gwardia W-wa	10	17:3	105:55
2.	Gwardia Gd.	10	16:4	109:49
3.	Kolejarz Gd.	10	11:9	82:78
4.	Stal Katowice	10	7:13	61:99
5.	Związk. Łódź	10	6:14	76:82
6.	Związk. Bydg.	10	3:17	45:115

Kolejarz Polonia wygrał

wyścig wyszkolenia juniorów

JESZCZE raz ujrzeliśmy najlepszych juniorów stolicy w boksie. Na większość tych chłopców patrzymy już od co najmniej dwu lat i niestety, ogólna uwaga na tle walk finałowych jest niezbyt dla nich pochlebna: minimalne postępy, a w wielu wypadkach nawet cofnięcie się.

Uwaga ta, przykra, lecz prawdziwa, odnosi się również w wielkiej mierze do trenerów. Zawodnicy są dobrym materiałem, o Borkowskim, Błachu, Szczurkowskim czy Karpińskim pisaliśmy już wiele razy, że mają talent. Nigdy jeszcze nie mieliśmy okazji napisać, że stali się pełnowartościowymi zawodnikami i zaczynamy się obawiać, że na okazję tę trzeba będzie zbyt długo czekać.

Walki finałowe o mistrzostwo stolicy w boksie w kategorii juniorów pokazały również, że poziom sędziów punktowych nie jest szczególnie wysoki. W wadze piórkowej przyznali oni zwycięstwo Szczurkowskiemu, chociaż Rosiak był zawodnikiem lepszym, a w lekkiej, jakgdyby chcąc naprawić krzywdę wyrządzoną zawodnikowi Związkowca Skry, przyznali zwycięstwo Błachowi, koledze Rosiaka, chociaż ustępował wyraźnie Borkowskiemu. Tak więc omyłka wywołała najgorszą w sporcie reakcję —pokrzywdzenie innego zawodnika.

Poziom spotkań finałowych był niski. Najlepszym bokserem był niewątpliwie Borkowski w lekkiej. Inni finaliści byli już słabsi.

W papierowej Rydzewicz (Kolejarz Pol.) wypunktował Waśkiewicza (Legia), w muszej Zapalski (Stal Radom) pokonał prymitywnego Antoszewskiego (Bud.), w koguciej agresywniejszy Dolecki (Kol. Pol.) zwyciężył kolegę klubowego Oleniacza, w piórkowej Szczurkowski (Kol. Pol.) uznany został przez sędziów za zwycięzcę Rosiaka (Zw. Skra), w lekkiej Błach (Zw. Skra) otrzymał od sędziów werdykt przychylny w walce z Borkowskim (Kol. Pol.).

W półśredniej Karpiński (Kol. Pol) już po kilku ciosach wygrał przez t. k. o. z Foktem (Legia), a w średniej Kozieł (Stal Radom) pokonał Brzesiewicza (Spójnia).

W walce nadprogramowej Lipko (Kolejarz Pol.) zremisował w lekkiej z Pydą (Legia).

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Kolejarz Polonia — 16 pkt., 2) Związkowiec Skra — 9 pkt. 3) Stal Radom — 6 pkt. 4) Legia — 3 pkt. 5) Budowlani — 2 pkt. 6—8) Spójnia, Ogniwo i Drukarz — po 1 pkt.

Sędziowali: w ringu Sucharda, na punkty — Małecki, Pasturczak i Kurzyński. *(gw)*

Telefonem z Dolnego Śląska

WROCŁAW, 5. 3. (Tel. wł.) W Jeleniej Górze piłkarze stołecznego Ogniwa rozegrali zawody z miejscowym Związkowcem. Po ładnej grze wygrali warszawianie 2:1 (1:1). — Bramki dla warszawian zdobyli: Misiak i Hauton; dla Związkowca —Kubacki.

★

Spójnia warszawska odbyła w Jeleniej Górze zawody bokserskie z jeleniogórską Spójnią. Wygrali gospodarze 11:5. Wyniki (na I miejscu gospodarze) — musza: Buczkowskiego pokonał Maćkowski, kogucia I— Lindner wygrał z Zarębą, kogucia II — Stępnik zremisował z Katorną, lekka — Spruś wygrał z Pocentem przez t. k. o. w 2 rundzie, półśrednia —Bieniek wygrał ze Staroniem, średnia — Kokurudz pokonał Grzesiewicza, półciężka — Kołodziejski zwyciężył w I starciu przez dyskwalifikację Wyszkowskiego, który samowolnie opuścił ring.

★

W hali Energetyki odbyły się z udziałem 38 zawodników indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska w zapasach. Tytuły mistrzów zdobyli: musza — Gorgol (Stal), kogucia — Smul (Stal), piórkowa — Drąg (Włókniarz Boguszów), lekka — Zieliński (Włókniarz Boguszów), półśrednia — Gryzmalski (Szczecin Stal), średnia — Szczęsnowski (Stal), półciężka — Skórczyński (Pafawag), ciężka — Gryzmalski I (Stal). Drużynowo: 1) Stal Pafawag — 26 pkt. 2) Włókniarz — 14 pkt. 3) Górnik— 6 pkt. i Unia — 2 ukt.

★

W lokalu Woj. UKF odbyła się I konferencja w sprawie wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, na której obecni byli m. in. przedstawiciel GUKF Mańczarski oraz prezes PZKol. Gołębiowski. Bezpośrednio po zebraniu powołano komitet etapowy i różne sekcje, które przystąpią wkrótce do pracy. Wiadomość, że etap z Wrocławia poprzedzony będzie biegiem lekkoatletycznym z udziałem rekordzisty świata Zatopka, wywołała na Dolnym Śląsku wielkie zainteresowanie.

Po konferencji delegaci warszawscy oraz dyr. Woj. UKF, Skraba obejrzeli halę ludową a następnie dyskutowali w sprawie realizacji składanego toru kolarskiego w największej hali Polski.

★

W pierwszych meczach piłkarskich Gwardia wygrała z Kolejarzem 3:1 (1:0), w Wałbrzychu Górnik Sobięcin pokonał Spójnię Jelenia Góra 11:2 (3:2), Górnik Biały Kamień wygrał z Górnikiem Podgórze 7:1 (1:1).

Bokserscy mistrzowie Szwecji

W Szwecji odbyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie. Tytuły zdobyli: B. Olsson, R. Svenberg, B. Ahlin, T. Berglund, A. Stenberg, S. Ahnelöv, O. Andersson, I. Johansson.

Ahlin i Ahnelöv są dobrze znani naszym pięściarzom ze spotkań międzypaństwowych polsko - szwedzkich. Berglund i Stenberg walczyli z naszymi pięściarzami Związków Zawodowych w czasie ich ostatniego tournée po Szwecji. Bazarnik w pierwszym meczu wygrał z Berglundem w 3 r. przez t. k. o. (kontuzja łuku brwi), a Chychła w trzecim meczu pokonał Stenberga.

Notatnik boksera

PZB zalecił, aby mistrzostwa indywidualne w okręgach dla seniorów, w miarę możności odbywały się w dniach 16—19 marca. Chodzi o to, aby terminy mistrzostw nie kolidowały z kursem unifikacyjnym dla sędziów, który 6 bm. rozpoczął się w Poznaniu.

Zagraniczni goście, którzy przybędą na jubileuszowy turniej PZB w maju, będą przypuszczalnie zakwaterowani w jednej z klimatycznych miejscowości podwarszawskich. W rachubę wchodzi m. in. Otwock.

W Łodzi zakończył się kurs dla instruktorów pięściarstwa pod kierunkiem Sztama. Kurs zgromadził 43 uczestników z woj. łódzkiego. Kurs ukończyło 22.

Dwa zwycięstwa Gwardii (W-wa) na ringu w Szczecinie

SZCZECIN, 5. 3. (Tel. wł.) Gwardia (W-wa) — Gwardia (Szczecin) 10:6. Warszawska Gwardia wystawiła przeciw szczecińskiej Gwardii skład rezerwowy, mimo to po niezłych walkach odniosła zwycięstwo.

W muszej Patora (W) przegrał z Walczakiem, w koguciej Szpringer (W) wygrał w oczach sędziów z Góreckim, który, zdaniem naszym, zasłużył co najmniej na remis. W piórkowej Marcyś (W) przegrał ze Stopą. Marcyś w 2 rundzie znalazł się na deskach. W lekkiej I Wesołowski (W) wygrał zdecydowanie z Bargielem. W lekkiej II — Komuda (W) po bardzo zawziętej walce wypunktował Stasiaka. W półśredniej Kukulak (W) wygrał z cięższym o kategorię Siewierskim. W średniej Jankowski (W) doznał rozcięcia łuku brwiowego i przegrał przez t. k. o. w 1 rundzie z Posmowskim. W półciężkiej, walczący ostrożnie w dwu pierwszych rundach Szymura, dzięki dobremu finiszowi wypunktował Kubasiewicza.

GWARDIA WARSZAWA — TEAM KLUBÓW SZCZECIŃSKICH 13:3

Drugi mecz Gwardii w Szczecinie stał na nieco gorszym poziomie, ale zato przyniósł dwie wartościowe walki w piórkowej i średniej. W piórkowej Tyczyński (W) pokazał boks wysokiej klasy w walce z zawziętym i nieustępliwym Ciupką. Tyczyński trafiał szybkimi, dokładnymi ciosami z dystansu, ale twardy i nieustępliwy Ciupka przyjmował wszystko rewanżując się od czasu do czasu. Tyczyński wygrał walkę wysoko.

Spotkanie w średniej pomiędzy starymi rywalami Wilczkiem i Ambrożem prowadzone było w b. dużym tempie. Obaj walczyli bardzo zawzięcie. Równorzędna walka zmieniła oblicze w 3 r., gdy Wilczek trafił Ambroża ciosem w szczękę i posłał go do „8" na deski. Wygrał Wilczek.

W muszej Frąckowiak zremisował z Murawskim. W koguciej Szadkowski wypunktował Izydorczyka. W lekkiej Łukacz przegrał po słabej walce z Morysem. W półśredniej Wesołowski wypunktował Wasiaka. W półciężkiej Famulicki wygrał przez t. k. o. w 1 r. z Maligiem, który doznał kontuzji. W ciężkiej Szymura po dwu pierwszych nieciekawych rundach, rozgromił na finiszu Rutkowskiego.

Naukowe metody treningu w ZSRR

zmierzają do zwiększenia szybkości ruchu

Nauka oddaje nieocenione usługi w rozwoju sportu wyczynowego i masowego w Związku Radzieckim. Z rocznego sprawozdania Centralnego naukowo-badawczego Instytutu Kultury Fizycznej i Sportu w Moskwie dowiadujemy się o rezultatach prac dokonanych w ub. roku przez Instytut w dziedzinie zagadnień wychowania fizycznego i umasowienia sportu.

Dyrektor Instytutu docent dr Kriaczko w sprawozdaniu za rok ubiegły podkreślił, że pracownicy naukowi Instytutu lwią część badań poświęcili problemom treningów w sporcie. Aczkolwiek plan pracy został wykonany, to jednak powstały liczne niedociągnięcia, a w szczególności za mało rozpowszechniono doświadczenia wyników pracy sportowej w mieście i na wsi, wykazano niedostateczną znajomość metod treningu w piłce nożnej, gimnastyce, ciężkiej atletyce, kolarstwie, narciarstwie, oraz słabą znajomość sportu zagranicznego, a w szczególności doświadczeń w krajach demokracji ludowej.

Z szeregu wykładów wygłoszonych na sesji na uwagę zasługuje wykład G. H. Satyrowa pt. „Pedagogiczna klasyfikacja ćwiczeń fizycznych". Autor wysuwa trzy typy ćwiczeń: a) wyrabiające siłę i zręczność, b) wyrabiające wprawę, c) kształcące umiejętność celowego stosowania osiągnięć wiedzy i nauki w różnych sytuacjach praktycznej działalności.

Metodzie powiększenia szybkości sportowców poświęcony był wykład dr biologii prof. Helersteina. W Instytucie poddał on specjalnym badaniom i próbom młodych sportowców, studentów Instytutu Kultury Fizycznej i Sportu, uprawiających różne gałęzie sportu, a w szczególności, pięściarzy, sprinterów, slalomistów, koszykarzy i szermierzy. W wyniku żmudnych badań prof. Helerstein doszedł do konkluzji, że zwiększenie szybkości ruchu i opanowanie czasu w granicach setnych części sekundy można osiągnąć drogą rozwijania w sportowcu specjalnego wyczucia mającego styczność z tzw. „poczuciem czasu". Opracowana metoda treningu polegająca na umiejętności dokładnego oceniania i regulowania własnych ruchów doprowadziła do znacznego wzrostu wskaźników szybkości u badanych sportowców.

Niemniejszą wagę w rozwiązywaniu problemów rozwoju sportu ma praca kandydata nauk medycznych Letunowa na temat roli kontroli lekarskiej w procesie rozwoju sportu. Letunow uważa, że okresy zbliżania się stanu „sportowej formy" nawet u trenujących tę samą gałąź sportu mają indywidualne wahania. Dane z kilku sezonów wskazują u jednych i tych samych sportowców, różne pory powstawania stanu „sportowej formy".

Wyniki wahań potwierdzają wielkie znaczenie kontroli lekarskiej przy prawidłowym planowaniu pracy treningowej w okresie „sportowej formy". Równocześnie Letunow zaproponował, ażeby dotychczasowy formalny podział treningu (przygotowawczy, zasadniczy i końcowy) zamienić na okres narastania tempa trenowania, okres pełnej sportowej formy i końcowy ewolucyjny powrót do początkowego okresu (rozładowanie).

Płonka mistrzem komb. alpejskiej w Szczyrku

SZCZYRK, 5.3. (Tel. wł.) — Mistrzostwa narciarskie Śląska w kombinacji alpejskiej cieszyły się olbrzymią ilością zgłoszeń. Wielu jednak zawodników zrezygnowało ze startu, bowiem trudna trasa biegu zjazdowego, która w ostatnich partiach obfitowała w trawersy i muldy, pokryta była śniegiem w niedostatecznej ilości. 10 m od trasy były już łyse miejsca.

Tytuł mistrza w kombinacji alpejskiej przypadł Płonce (SNPTT) Bielsko 0 pkt., 2) Cichy Kolejarz Bielsko 22,1 pkt., 3) Kanik, Spójnia Bielsko 26, 46 pkt.

Ze znanych zawodników zdyskwalifikowany został Stańco za ominięcie trasy.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Halama Ogniwo Bielsko, zaś Czarnikówna została zdyskwalifikowana za to samo przewinie co i Stańco.

Mistrzem jun. został Ropa, Spójnia Bielsko.

Turniej pingpongowy kół sportowych Gwardii

W Warszawie zakończył się turniej pingpongowy o mistrzostwo kół sportowych ZS Gwardia. W zawodach brało udział 53 zawodników. W turnieju drużynowym zwyciężyło koło nr 18, przed kołem Nr 2 i kołem nr 9. Zwycięski zespół otrzymał jako nagrodę puchar przechodni.

W turnieju indywidualnym kolejność zawodników była następująca: 1) Dąbrowa, 2) Rozencwajg, 3) Sadownik, 4) Prusinowski, 5) Korel, 6) Krzyżaniak, 7) Ochocki, 8) Stępiński, 9 Stępień, 10) Lewandowski.

BUDAPESZT. W węgierskiej Lidze pięściarskiej po IV rundzie rozgrywek na czele tabeli znajduje się Lokomotiva (Budapeszt) z 8 pkt., przed Csepelem i Kistetem, któr mają o 5 pkt.

PARYŻ. W Paryżu odbywają się obrady kongresu Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI). Organizację mistrzostw kolarskich świata w roku 1951 powierzono Włochom.

Budowlani Torunia biją poznańczyków

POZNAŃ, 5. 3. (Tel. wł.) Budowlani Poznań — Budowlani Toruń 6:10. Walki stały na średnim poziomie, toruńczycy wygrali dzięki lepszym zawodnikom w wagach ciężkich. Wyniki: (zawodnicy Poznania na I miejscu) musza I Czerwiński wypunktował Gonigrodka, w muszej II najlepszy zawodnik poznańskiej drużyny Liedke wygrał z Zielińskim. W koguciej Kaczmarek nieznacznie wypunktował Drążka, w piórkowej — Skitek uległ Orczykowskiemu. W lekkiej Zaręba poddał się w II starciu Stępniewskiemu, w półśredniej— Majewski został zdyskwalifikowany w 3 starciu w walce z najlepszym toruńczykiem Szulcem, w średniej — Najdek uległ Śliwińskiemu w I starciu przez t. k. o. oraz w półciężkiej Mrówka został wypunktowany przez Błażejewicza.

Na boiskach stolicy

Okęcie — Spójnia Marymont 4:4 (0:3). Bramki zdobyli: Cybulski (2), Dębski i Jezierski dla Spójni oraz Kruk (2), Szyjer i Półkoszek dla Okęcia. Wyróżnili się: Celiński w Spójni oraz Cechosz, Kulesza i Martyński w Okęciu. Sędziował Kopka.

Zw. Rembertów — Zw. Skra W-wa 4:1 (1:1). Nieoczekiwane zwycięstwo zespołu prowincjonalnego nad A kl. Skra. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Baliszewski — 2, Pochrzęst i Wrotek.

6-letni skoczkowie pod Krokwią

Basia Kobylańska najszybsza

ZAKOPANE, 5.3. (tel. wł.). — Chyba tylko otwarty konkurs skoków może zgromadzić więcej publiczności, niż rozegrane w niedzielę w Zakopanem dziecięce mistrzostwa narciarskie. Zgromadziły one 90 startujących milusińskich, z których wyrosną na pewno przyszli mistrzowie.

Zawody rozegrano na „Oślej Łączce" pod Krokwią. Na resztkach śniegu wytyczono trasę biegu płaskiego, slalomu i zbudowano małą skocznię. Wśród niebywałej emocji mamuś i tatusiów, którzy denerwowali się za swoje pociechy, rozpoczęto zawody.

Miniaturowi zawodnicy pociesznie wyglądali w wielkich numerach startowych. Na pierwszy ogień poszedł bieg płaski, na pętli o obwodzie jednego klm. Startował w nim najmłodszy uczestnik mistrzostw, syn naszego reprezentanta — trzyletni Jędruś Bachleda, któremu rad udzielała jego ciocia Zosia Wawrytkówna.

Następnie rozegrano na zlodowaciałym śniegu slalom i skoki. Mistrzostwa zakończyły się sukcesem rodziny Orlewiczów i Kobylańskich. Piotruś i Jórek Orlewicze na pewno pójdą w ślady swojego papy, akademickiego wicemistrza świata z 1939 r., a obecnie trenera naszej kadry. Wspaniale spisała się Basia Kobylańska, która uzyskała lepsze czasy od wszystkich prawie chłopców. Zawody rozegrano w 4-ch kategoriach w zależności od daty urodzenia. Wieczorem odbyła się uroczystość rozdania nagród.

WYNIKI:

Bieg płaski — rocznik 1944, chłopcy: 1) Władek Podmokły — 45 sek. Dziewczęta: 1) Halina Skupień — 83 sek.

Rocznik 1943: 1) Jurek Orlewicz— 39 sek. Dziewczęta: 1) Halina Konopacka — 86 sek.

Rocznik 1942: 1) Krzyś Denkiedy — 40 sek. Dziewczęta: 1) Basia Kobylańska — 43 sek.

Rocznik 1941: Piotruś Orlewicz — 43 sek. Dziewczęta: 1) Zosia Brodkiewicz — 44 sek.

Rocznik 1940: 1) Henio Bargier — 36 sek. Dziewczęta: 1) Basia Górecka — 55 sek.

Slalom:

Rocznik 1944: 1) Frijewicz — 47.5.

Rocznik 1943: 1) Jerzy Orlewicz— 37 sek.

Rocznik 1942: 1) Zygmuś Kubiec — 41 sek. Dziewczęta: 1) Basia Kobylańska — 40,5. (Basia pobiła więc wszystkich chłopców swojego rocznika).

Skoki:

Rocznik 1944: 1) Władek Podmokły — 3.5 m.

Rocznik 1943: 1) Jurek Pawlecki — 3,5 m.

Rocznik 1942: 1) Jurek Mazur — 3,5 m.

Rocznik 1941: 1) Piotruś Orlewicz — 4,5.

Rocznik 1940: 1) Henio Bargier — 4,5.

(J. R. Suszko)

PIŁKA NOŻNA W OKR. KRAKOWSKIM

KRAKÓW, 5. 3. (Tel. wł.) Drugoligowcy Tarnovii i Związkowca (Chełmek) rozpoczęli sezon meczami towarzyskimi z przeciwnikami klasy A. Tarnovia na swoim boisku pokonała Unię Mościce 3:2, a Związkowiec Chełmek zremisował w Chrzanowie z tamtejszą Stalą 2:2 (1:1).

Mitan coraz lepsza

KRAKÓW, 5.3 (Tel. wł.). W lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu na hali, potwierdzili swoją supremację zawodnicy Kolejarza. Zdobyli oni I miejsce w konkurencjach męskich 146,5 pkt. przed Ogn. Cracovią 37,5 i Gwardia a w konkurencjach kobiecych 81 pkt. przed Związkowcem 43 i Ogn. Cracovią. W konkurencji juniorów I m. zajęła Ogn. Cracovia 109 pkt. przed Kolejarzem 82 pkt. Wśród indywidualnych zwycięzców wymienić trzeba Wolskiego (Kol.), który wygrał bieg na 25 m przed Buhlem i trójskok — 12,75.

Mitan (Zw.) zwyciężyła w skoku wzwyż 140,5, ale przegrała skok w dal, z Gorzkowską (Kol.), która uzyskała 450.

Budowlani przodują w lekkoatletyce

Klasyfikacja międzyzrzeszeniowa, przeprowadzona na podstawie zimowych mistrzostw Polski wykazała, że najlepsi lekkoatleci grupują się w Z. S. Budowlani. Zajęli oni pierwsze miejsce z 211 pkt., przed Kolejarzem 185 pkt. i Spójnią 127 pkt. W klasyfikacji kobiecej triumfował Kolejarz 90 pkt. przed Budowlanymi 81 pkt., w męskiej — Budowlani 130 pkt. przed Spójnią 100 pkt.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 8
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O.
Nr I — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-102117

Koszykarki Warszawy i Krakowa finalistkami mistrzostw Polski

PO RAZ pierwszy koszykarki walczące o tytuł mistrza Polski zmuszone były przebrnąć przez półfinały. Do walk półfinałowych stanęła niespotykana dotychczas ilość 11 drużyn. Walczyły one w trzech grupach. Dwie z nich zmagały się w stolicy, trzecia w Gdańsku. Jak ogólnie przypuszczano, pierwsze miejsca we wszystkich grupach zajęły zdecydowanie drużyny warszawskie: Spójnia Marymont, AZS oraz Kolejarz Polonia. Czwartą drużyną w finale będzie Gwardia Kraków, która pokonała w decydującym meczu koszykarki ŁKS Włókniarz.

Poziom półfinałów w Warszawie nie był wprawdzie zbyt wysoki, za to bardzo pocieszającym objawem jest poważne odmłodzenie szeregów polskich koszykarek. Tylko Zw. Warta z Poznania oraz częściowo Ogn. Cracovia wysłały do boju zasłużone, ale zaawansowane w latach zawodniczki.

Bardzo przyjemną niespodziankę sprawił zespół wrocławskiego AZS. Drużyna ta trenowana przez Ciupryka, mimo przegrania wszystkich spotkań, zrobiła dobre wrażenie. Młode wrocławianki z B. Michniowską na czele, nikomu dotychczas nie znane, pokazywały od czasu do czasu całkiem niezłe zagrania. A grają podobno dopiero od miesiąca.

WSZYSCY ODMŁODZENI...

Dobrze wypadły również koszykarki ŁKS Włókniarz, które także wystawiły młody i zupełnie dobry zespół. Odmłodziły również swoje szeregi zwycięzcy dwóch grup: AZS Warszawa i Spójnia Marymont.

Drużyny warszawskie górowały zdecydowanie nad swoimi przeciwniczkami. Towarzyskie spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem Spójni, jednak siły obu drużyn są tak wyrównane, że w finałach może być z powodzeniem odwrotnie. Trzecia finalistka — Gwardia Kraków, opiera swą siłę na trójce: Mamińska — Kowalówka — Łaptaś i nigdy nie będzie odnosić przy tym systemie poważniejszych sukcesów. ŁKS Włókniarz gra szybko, jednak akcje łodzianek są bezplanowe, a bardzo niedokładne krycie, pozwala nawet słabszym drużynom na wygrywanie z koszykarkami Włókniarza.

NAJLEPSZE ZAWODNICZKI

Najlepszymi zawodniczkami w poszczególnych drużynach były: Spójnia Mar. — Rogowska, AZS W-wa — Gruszczyńska, Gwardia Kraków — Kowalówka, ŁKS Włókniarz — Paprotówna, Ogn. Cracovia — Gażyńska, AZS Wrocław — Michniowska Barbara, Warta Pozn. — Łojowa.

Wykaz ten byłby niekompletny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na najmłodsze i wyróżniające się koszykarki, których nazwiska w przyszłości będą często wymieniane w sprawozdaniach: Kruś (ŁKS), Dudek (Cracovia), Michniowska D. i Kowalczewska (AZS Wrocław), Chełmicka (Gwardia Kr.).

Drużyna krakowska, której sekcja piłkarska jest mistrzem Polski, poubierana była „w kratkę". Każda zawodniczka nosiła własne stroje. Gwardia powinna jednolicie ubrać swoje koszykarki, zwłaszcza, gdy zakwalifikowały się do finału mistrzostw.

Półfinały mistrzostw Polski wykazały, że poziom koszykówki kobiecej podnosi się powoli, ale stale. Znaczna ilość drużyn oraz stale napływające do drużyn młode siły, gwarantują rozwój tej typowej dla kobiet gałęzi sportu.

(L. S. C.).

WYNIKI

Gwardia Kraków — Ogn. Cracovia 34:23 (15:14). Przez cały czas lekka przewaga Gwardii. Mecz na b. słabym poziomie. Punkty zdobyły: Gwardia: Łaptaś — 21, Kowalówka — 6, Kirschanek — 4, Cepurska — 1, Ololińska — 2. Cracovia: Starzeńska i Dudek po 7, Szryniawska — 5, Maget — 4. Sędziowali Ujma (W-wa) i Kościelny (Tarn. Góry).

Spójnia Mar. — AZS Wrocław 50:20 (27:10). Łatwe zwycięstwo Spójni nad młodymi zawodniczkami AZS. Punkty: Spójnia: Rogowska, Parszniak i Kowalczyk — po 10, Wojewódzka — 8, Pachlowa, Tkaczyk i Dziak — po 4. AZS Wr.: Michniowska B. — 12, Kowalczewska — 6, Michniowska D. — 2. Sędziowali Korwin (Gdańsk) i Hołowiecki (Kraków).

ŁKS Włókniarz — Zw. Warta Poznań 39:27 (27:11). Zwycięstwo młodości nad zaawansowanymi w latach koszykarkami Warty. Punkty: ŁKS: Paprotówna — 18, Kruś — 9, Lutrosińska, Szlylak i Wojterówna — po 4. Warta: Łojowa — 13, Józefek — 5, Angielska, Kaczmarniewicz i Kubiakówna — po 3. Sędziowali Czmoch (W-wa) i Przeździecki (Bydg.).

Spójnia Mar. — Ogn. Cracovia 57:22 (32:7). Zdecydowana przewaga Spójni. Punkty: Spójnia: Rogowska — 18, Pachlowa — 10, Parszniak — 8, Góralska — 7, Kociszewska i Wojewódzka — po 4, Kowalczyk, Petryka i Dziak — po 2. Cracovia: Szryniawska — 8, Nowakowska i Klaput — po 4, Dudek i Hartwich — po 3. Sędziowali Staszak i Powałowski (Poznań).

Gwardia Kraków — AZS Wrocław 26:13 (14:9). Zacięty opór ambitnych akademiczek. Punkty: Gwardia: Mamińska — 12, Łaptaś — 11, Cepurska — 2, Kowalówka — 1. AZS: Kowalczewska — 5, Michniowska B. — 3, Michniowska D i Popławska — po 2, Ptasińska — 1. Sędziowali Czmoch (W-wa) i Czekalski (Łódź).

AZS W-wa — Zw. Poznań 47:12 (22:10). Poznanianki stawiły opór tylko do przerwy. W drugiej części meczu druzgocząca przewaga AZS. Punkty: AZS: Gruszczyńska — 16, Węgrzynowicz — 17, Czopkówna i Dziadkiewicz — po 6, Krawczyk — 2. Warta: Angielska i Robińska — po 4, Józefek i Łojowa — po 2. Sędziowali Elbanowski (Szcz.) i Raczyński (Łódź).

Ogn. Cracovia — AZS Wrocław 27:21 (15:6). Rutyna wzięła górę nad młodością. Ambitny finisz wrocławianek wzbudził entuzjazm na widowni. Punkty: Cracovia: Starzeńska — 12, Szryniawska — 10, Maget — 3, Linkówna i Mazgaj — po 1. AZS: Michniowska D. — 9, Kowalczewska — 6, Popławska — 3, Wąsowicz — 2 i Masna — 1. Sędziowali Korwin (Gd.) i Powałowski (Pozn.).

Spójnia Mar. — Gwardia Kraków 45:28 (26:15). Krakowianki operujące skromnym repertuarem zawodniczek, musiały ulec Spójni, dysponującej dobrymi rezerwami. Punkty: Spójnia: Rogowska — 16, Parszniak — 10, Pachlowa — 7, Wojewódzka — 8 i Kowalczyk — 4. Gwardia: Mamińska — 11, Kowalówka, Kirschanek i Łaptaś — po 4, Cepurska 3, Ololińska — 2. Sędziowali Czmoch (W-wa) i Czekalski (Łódź).

AZS W-wa i ŁKS Włókniarz 61:31 (27:13). Akademiczki przeważały taktyką, kondycją i techniką. Włókniarki nie przestrzegają zasad krycia. Punkty: AZS: Węgrzynowicz — 18, Czopkówna — 16, Dziadkiewicz — 13, Gruszczyńska — 10, Krawczyk — 4. ŁKS: Kruś — 15, Paprotówna — 12, Wojterówna i Lutrosińska — po 2. Sędziowali Ujma (W-wa) i Przeździecki (Bydg.).

Gwardia Kraków — ŁKS Włókniarz 27:16 18:4). Decydujące spotkanie o wyłonienie czwartej finalistki mistrzostw. Łodzianki nie kryły, dopuszczając Gwardzistki do łatwych strzałów. ŁKS grał zrywami. Punkty: Gwardia: Mamińska — 11, Łaptaś i Kirschanek — po 6, Kowalówka — 4. ŁKS: Paprotówna — 12, Kruś — 2, Błażyńska i Wojterówna — po 1. Sędziowali Czmoch i Ujma (Warszawa).

Spójnia Mar. — AZS Warszawa 34:28 17:18). Spotkanie towarzyskie między pierwszymi drużynami obu grup. Trener akademiczek Kłyszejko po uzyskaniu przewagi zrezygnował z walki o zwycięstwo, wpuszczając na boisko zawodniczki słabe, aby zdobyły potrzebne obycie i trochę rutyny przed finałami mistrzostw Polski. Spotkanie trwało 2 x 15 min. Punkty Spójnia: Rogowska — 11, Wojewódzka — 9, Parszniak — 8, Pachlowa, Góralska i Dziak — po 2. AZS: Czopkówna — 10, Dziadkiewicz — 7, Gruszczyńska i Romanówna — po 3, Rossak i Wojtynowska — po 2, Węgrzynowicz — 1. Sędziowali Czmoch i Ujma (W-wa).

TABELKI GRUPY I

1. Spójnia Marymont	3	3:0	152:70
2. Gwardia Kraków	3	2:1	88:81
3. Ogn. Cracovia	3	1:2	72:112
4. AZS Wrocław	3	0:3	54:103

TABELKA GRUPY II

1. AZS Warszawa	2	2:0	118:43
2. ŁKS Włókniarz	2	1:1	70:88
3. Zw. Warta Pozn.	2	0:2	39:86

Polonia nie znalazła rywalek w Gdańsku

GDAŃSK, 5.3 (Tel. wł.). W trzydniowych półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet, jak było do przewidzenia 1 miejsce przypadło koszykarkom Kolejarz - Polonia W-wa, które ani przez chwilę nie były zagrożone przez pozostałe zespoły.

Drużyna stołeczna dysponowała dość wyrównanym zespołem, w którym wybijały się Kamecka i Jaźnicka. Szczególnie ta ostatnia zasługuje na uznanie, gdyż nadawała ton całej drużynie.

Na drugim miejscu uplasowała się gdańska Spójnia. Była to pewnego rodzaju niespodzianka zawodów, gdyż do tej pozycji pretendowały koszykarki grudziądzkiej Spójni. Gdańszczanki jednak miały swój silny punkt w doskonałej Edelmanównie, która zaimponowała celnością w strzałach nawet z dość odległych pozycji. Obok wspomnianej koszykarki u gdańszczanek wyróżniła się Moczarska i Krotow.

Grudziądzka Spójnia ma w swym zespole wiele utalentowanych zawodniczek jak Radzikowska, Rosicką i Hajecównę, ale akcje tego zespołu mimo dużej siły ofensywnej były dość chaotyczne i nie skoordynowane.

Na 4 miejscu uplasowały się koszykarki gdańskiego Kolejarza. Zespół ten trenuje od niedawna i składa się w większości z młodziutkich zawodniczek. Mimo ambicji i zapału do gry nie posiadają one jeszcze rutyny i odpowiedniego otrzaskania się w tego rodzaju zawodach.

WYNIKI:

Spójnia Gdańsk — Kolejarz Gdańsk 27:11 (7:5). Punkty: Spójnia: Edelman — 13, Ławrynowicz — 8, Moczarska — 3, Krotow — 3. Kolejarz: Kowalska — 8, Hempel — 2, Waligórska — 1.

Kol. Polonia W-wa — Spójnia Grudziądz 39:23 (20:16). Punkty: Polonia: Kamecka — 17, Jaźnicka — 11, Piechotka — 4, Nowachowicz — 4. Spójnia: Radzikowska — 8, Laskowska — 6, Hajecówna — 5, Staruszkiewiczówna — 4.

Kol. Polonia W-wa—Kolejarz Gdańsk 29:5 (15:5). Punkty: Polonia: Nowachowicz — 12, Kamecka — 9, Piechotka — 6, Kołdziołkówna — 2. Kolejarz: Kowalska — 2, Krakowska — 2, Hajduk — 1.

Spójnia Gdańsk — Spójnia Grudziądz 39:32 (20:19). Było to jedno z najbardziej interesujących spotkań.

Punkty: Gdańsk: Edelman — 15, Ławrynowicz — 10, Moczarska — 6, Krotow — 6, Bąkowska — 2. Grudziądz: Rosicka — 12, Hajecówna — 8, Grzecka — 4, Radzikowska — 4, Laskowska — 3, Staruszkiewiczówna — 1.

Kol. Polonia W-wa — Spójnia Gdańsk 34:14 (12:6). Grająca w obronie Jaźnicka zablokowała najlepszą zawodniczkę Spójni Edelmanównę, tak, że w sumie gdańczanki wypadły słabiej, niż w poprzednich spotkaniach: Punkty: Polonia: Kamecka—14, Nowachowicz—10, Jaźnicka—8 i Piechotka—2. Spójnia: Edelman — 6, Bąkowska — 3, Krotow — 3 i Moczarska — 2.

Spójnia Grudziądz — Kolejarz Gdańsk 47:8 (23:5). Punkty: Spójnia: Hajecówna — 13, Kłosowska — 10, Rosicka — 8, Staruszkiewiczówna — 6, Radzikowska — 5, Laskowska — 3, Grzebska — 2. Kolejarz: Kowalska — 5, Hempel — 3, Hajduk — 1.

Sędziowali przez cały czas zawodów na zmianę mgr Kowalski (Poznań), Muszyński (Poznań) i Rusiecki (Olsztyn). Sprawna organizacja spoczywała w rękach ZKS Kolejarz Gdańsk.

TABELA:

1. Kol. Pol. W-wa	3	3:0	102:42
2. Spójnia Gdańsk	3	2:1	80:77
3. Spójnia Grudziądz	3	1:2	102:86
4. Kolejarz Gdańsk	3	0:3	24:103

Znamy trzech kandydatów do II Ligi bokserskiej

Rozgrywki w trzech grupach o wejście do drugiej ligi bokserskiej zostały zakończone. Tylko w grupie drugiej ostatni i decydujący mecz pomiędzy liderami tabeli Bawełną — Łódź i Włókniarzem — Kalisz odbędzie się w kwietniu.

Mistrzem pierwszej grupy została Lublinianka, która jest jedyną drużyną, która w eliminacyjnych rozgrywkach mistrzów A-kl. nie straciła punktu.

W grupię trzeciej do dalszych rozgrywek zakwalifikowała się wrocławska Gwardia, wysuwając się na czoło tabeli stosunkiem zwycięstw przed Budowlanych (Mysłowice).

Rewelacją jest odpadnięcie z dalszych rozgrywek drużyny Cebulaka — Związkowca z Chełmży. Była to najbardziej wyrównana grupa. Pierwsze miejsce zajęła nieoczekiwanie Gwardia z Koszalina.

Rozgrywki międzygrupowe odbędą się dopiero na jesieni.

★

Kolejarz Olsztyn — Legia W-wa. Jak nas informuje kierownictwo Legii, Kolejarz przysłał depeszę, w której donosi, że mecz oddaje w. o.

LUBLINIANKA — GWARDIA RZ. 12:4

LUBLIN, 5.3. (tel. wł.). **Lublinianka — Gwardia Rzeszów 12:4.** Wyniki: w muszej Kukier (L) zwyciężył obiecującego Leszczyca. W koguciej Baran (L) wypunktował Dobrosielskiego (G). W piórkowej Choina (L) uzyskał zwycięstwo nad Jabłońskim (G). W lekkiej Kazimierczak (L) wygrał z Krowiakiem (G) na skutek dyskwalifikacji w 3 r. W półśredniej Siemiński (L) został pokonany przez Wisza (G). Była to najbardziej zacięta i emocjonująca walka. W średniej Trzęsowski (L) pokonał Kościółka (G), który poddał się po pierwszym starciu. W półciężkiej Kopak (L) przegrał na skutek dyskwalifikacji w 3 r. z Kaczorowskim (G). W ciężkiej Stec (L) zdobył punkty w. o. z powodu niestawienia się Borka (G).

Zawody zgromadziły ponad 2 tys. widzów, którzy oklaskiwali ciekawe walki, stojące na dawno nieoglądanym w Lublinie poziomie.

Z ósemki gości na specjalne wyróżnienie zasługuje 17-letni Wisz w półśredniej.

W ringu sędziował Lisowski (W), punktowali Różański (Ł), Borkowski (W) i Tkocz (Śl.).

GRUPA I

1. Lublinianka	6	12:0	73:23
2. Gwardia Rzeszów	6	8:4	56:40
3 Legia Warszawa	6	4:8	51:45
4. Kolejarz Olsztyn	6	0:12	12:84

WŁÓKNIARZ KALISZ — STAL — CZĘSTOCHOWA 10:6

POZNAŃ, 5.3. (tel. wł.). Włókniarz, Kalisz — Stal, Częstochowa 10:6. W meczu o wejście do II Ligi pięściarskiej Włókniarz Kalisz pokonał na własnym ringu częstochowską Stal, zrównując się tym samym pod względem ilości uzyskanych pkt. z łódzką Bawełną. Walki stały na przeciętnym poziomie, ale były bardzo zacięte.

W muszej Wojdecki (Wł) wygrał w 2 r. na skutek dyskwalifikacji z Zemutą. W koguciej Nowaczyk (Wł) odniósł zwycięstwo nad Wróblem. W piórkowej Kaleciński (Wł) uległ Gelangewiczowi. W lekkiej Ścigała (Wł) wypunktował Zawalskiego. W półśredniej Włodarek (Wł) przegrał z Doboszem, a w średniej Kmieć (Wł) pokonany został przez Trepizora. W półciężkiej Grzelak (Wł) wygrał już w 1 r. na skutek poddania się Węgrzynkiewicza. Kurzawa (Wł) zdobył w średniej punkty w. o.

Prowadził walki Twardowski (Ł). Punktowali Łukaszewski (Śl), Sikorski (Ł) oraz Kupferstajn (W-wa).

GRUPA II

1. Bawełna Łódź	3	5:1	28:20
2. Włókniarz Kalisz	3	5:1	28:20
3. Stal Częstochowa	4	0:8	24:40

BUDOWLANI MYSŁOW. — GWARDIA WROCŁAW 9:7

MYSŁOWICE, 5.3 (Tel. wł.). **Budowlani Mysłowice — Gwardia Wrocław 9:7.** Wyniki (zawodnicy Gwardii na I m): Kasperczak pokonał Zadorę, Argol wygrał z Breklerem II, Symonowicz uległ Brzezińskiemu, Kaflowski nie rozstrzygnął walki z Breklerem I, Włodek przegrał na skutek dyskwalifikacji z Maciejewskim. Brzezicha uległ Kozłowi, Urbanowicz przegrał z Krzemińskim, Klimecki wygrał przez t. k. o. w II starciu z Wocką.

Punktowali Krasuski, Magiera, Kołodziejczyk, prowadził walki Gronowski. Widzów około 2.000 osób.

Kasperczak miał trudną przeprawę z ambitnym Zadorą i dopiero w 3 st. pokazał lwi pazur. Symonowicz stoczył dobrą walkę z Brzezińskim, a Kaflowski rozczarował, remisując z Breklerem I. W ciężkiej wystąpił weteran Wocka, którego sędzia w 2 st. odesłał do rogu wobec dużej przewagi Klimeckiego.

GRUPA III

1. Gwardia Wrocław	4	6:2	46:16
2. Budowlani Mysł.	4	6:2	41:23
3. Gwardia Kraków	4	0:8	7:55

GWARDIA KOSZALIN — ZWIĄZKOWIEC CHEŁMŻA 10:6

W meczu o wejście do II Ligi rozegranym w Koszalinie, Gwardia pokonała Związkowca z Chełmży 10:6, zdobywając I miejsce w grupie.

Wyniki: Graczyk (Gw) wygrał z Parzyńskim. Pinczyński (G) wypunktował Wilczyńskiego. Bazarnik (G) wygrał z Gęsickim przez t. k. o. w 1 rundzie. Graczyk II (G) przegrał z Wąsikiem. Patriarcha (G) przegrał z Niclerem. Wierzbowicz (G) wygrał z Dorniewiczem, który został zdyskwalifikowany w 3 rundzie. Berkowski (G) poddał się w 1 rundzie Cebulakowi. Jarmułowicz zdobył punkty w. o.

GRUPA IV

1. Gwardia Koszalin	4	5:3	29:33
2. Związk. Chełmża	4	4:4	35:29
3. Spójnia Tczew	4	3:5	30:32

5 meczy Ligi kosza bez niespodzianek

CZTEREJ główni pretendenci do tytułu mistrza Polski w koszykówce utrzymali swój stan posiadania, wygrywając swoje spotkania. Najcięższą przeprawę miała Spójnia Gdańsk w Ostrowie, wygrała jednak różnicą dwóch punktów. Warszawski AZS tak że musiał dać z siebie maksimum wysiłku, aby pokonać toruńskich Kolejarzy. Najłatwiej wygrał Kolejarz Poznań z ŁKS Włókniarz zmęczonym ciężkim bojem z Wartą.

Niedziela ligowa nie przyniosła żadnych niespodzianek. Najgroźniejsi rywale AZS Warszawa i Kolejarz Poznań, wykazali doskonałą formę i dowiedli, że decydująca walka o tytuł rozstrzygnie się właśnie między nimi.

TABELA

1. Kolejarz Pozn. (1)	20	16:4	973:750
2. Spójnia Gd. (3)	17	13:4	706:564
3. Spójnia Łódź (2)	17	13:4	903:781
4. AZS W-wa (4)	16	12:4	791:570
5. Gwardia Kr. (5)	17	9:8	670:624
6. ŁKS Włókn. (8)	19	8:11	864:855
7. Kolejarz Tor. (6)	18	8:10	871:896
8. Zw. Warta (7)	19	8:11	778:841
9. Ogn. Cracovia (9)	16	6:10	613:668
10. Kolejarz Ost. (10)	18	6:12	556:705
11. AZS Krak. (11)	15	3:12	477:697
12. Stal Święt. (12)	15	2:13	560:811

AZS W-WA U SZCZYTU FORMY

AZS Warszawa — Kolejarz Toruń 66:40 (31:21). Rewelacyjny zespół Kolejarzy toruńskich zostawił w Warszawie, mimo porażki, bardzo dobre wrażenie. Goście prezentowali się korzystnie pod względem fizycznym, pokazali, że znają sztukę gry w koszykówkę, przeprowadzili szybkie akcje, jednak ich strzały bardzo rzadko dochodziły celu. Powodem tego było częściowo obce boisko, oraz... doskonała defensywa Akademików.

AZS jest obecnie u szczytu formy i odnosi się wrażenie, że w niedzielę, nie znalazłaby się w Polsce drużyna, która mogłaby się pokusić o pokonanie Akademików. Wszelkie ataki Kolejarzy były paraliżowane we właściwych momentach, tak, że goście zmuszeni byli próbować szczęścia w dalekich strzałach. Atak gospodarzy zawsze umiał znaleźć lukę w obronie Kolejarza, a celne strzały zawodników AZS, budziły entuzjazm nawet u zwolenników gości.

Mecz stał na dawno niewidzianym w Warszawie poziomie. Początkowo AZS prowadził różnicą 3 — 5 pkt. Stosunek ten utrzymał się do ok. 10 min. Każdy kosz Akademików, kwitowany był zdobyciem punktów przez gości. Stopniowo jednak Akademicy zwiększali swoją przewagę, prowadząc 22:14, a potem 30:17.

Po przerwie gospodarze, dysponujący lepszą kondycją, zwiększają jeszcze tempo i nie wypuszczają inicjatywy z rąk. Kolejarze powoli rezygnują z walki o zwycięstwo i starają się o uzyskanie względnego wyniku.

W drużynie toruńskiej wyróżniał się przede wszystkim doskonały Giliński. Dobrze wypadli również Frankiewicz i Karczewski. Zwycięstwo Akademików, to przede wszystkim zasługa Bartosiewicza, Kamińskiego i Nicińskiego.

Spotkanie prowadzili bardzo dobrze Zajączkowski i Przygoński z Łodzi.

Punkty dla AZS zdobyli: Kamiński — 18, Bartosiewicz — 14, Popławski Z. — 12, Niciński i Popławski M. — po 8, Dobrucki — 6. Dla Kolejarza: Giliński — 15, Frankiewicz — 10, Stefanowicz L. i Karczewski — po 6, Kosecki — 2, Stefanowicz Zb. — 1.

GDYBY BYŁ DYLEWICZ...

POZNAŃ, 4.3. (tel. wł.). ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 47:37 (22:20). Łodzianie odnieśli zasłużone zwycięstwo, ale musieli na nie ciężko zapracować. Do przerwy goście napotkali w Warciarzach, którzy grali prawie cały mecz bez Dylewicza, na zupełnie równorzędnego przeciwnika. Na każdy pkt., uzyskany przez Włókniarzy, miejscowi odpowiadali natychmiast celnym strzałem do kosza. Obie drużyny przeprowadziły w czasie gry kilkanaście efektownych dla oka zagrań.

Początek drugiej połowy był zaciętą walką o prowadzenie. Jednak z upływem czasu Włókniarze zdobywają przewagę i gospodarzom nie pomogło nawet wejście na boisko w ostatnich 3 minutach Dylewicza. Łodzianie zastosowali wówczas mądrą taktykę grając wybitnie na czas.

Punkty dla ŁKS Włókniarza zdobyli: Żyliński — 19, Barszczewski — 11, Ulatowski — 10, Kozłowski — 4, Wiśniewski — 2, Waligórski — 1. Dla Warty: Wybieralski — 10, Borowczyk — 1, Kubicki, Klewenhagen i Szymura po 6, oraz Karalus — 2.

FORMA KOLEJARZA POZNAŃ OSTRZEGA RYWALI

POZNAŃ, 5.3 (Tel. wł.). **Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz 54:37 (26:16).** Drugi występ koszykarzy łódzkich w Poznaniu zakończył się ich porażką. Kolejarz był drużyną lepszą tak pod względem taktycznym jak i technicznym. Zagrania poznańczyków były często tak idealne, jak za najlepszych czasów. Do wysokiego zwycięstwa przyczynił się doskonale dysponowany Matysiak. Obok niego bardzo dobrze wypadł Grzechowiak, który był motorem wszystkich akcji.

Włókniarze rozegrali mecz taktycznie źle. Kiedy Kolejarzowi wszystko zaczęło wychodzić i różnica pkt. była już dość pokaźna, wtedy łodzianie stracili nerwy i gubili się pod koszem. Zejście z boiska Żylińskiego za 4 „osobiste" przesądziło losy spotkania.

Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Matysiak — 16, Kolaśniewski — 10, Fęglerski i Grzechowiak po 9, Jarczyński — 8 i Bernard — 2. Dla ŁKS: Maciejewski — 14, Ulatowski — 7, Żyliński — 6, Barszczewski i Waligórski po 4 oraz Wiśniewski 2.

Sędziowali Mochnawski i Bruśnicki z Krakowa.

A JEDNAK SPÓJNIA GDAŃSK WYGRAŁA

OSTRÓW, 5. 3. (Tel. wł.) *Spójnia Gdańsk — Kolejarz Ostrów 27:25 (15:16).* Spójnia Gdańsk natrafiła w ostrowskim Kolejarzu na bardzo groźnego przeciwnika i do ostatniej chwili losy spotkania były niepewne. Ostrowianie grali bardzo ambitnie i ofiarnie i przez zastosowanie dobrej blokady niedopuszczali przeciwników do strzałów.

Punkty dla Spójni zdobyli: Wężyk —10, Lelonkiewicz — 9, Wójtowicz — 3, Markowski I i Markowski II po 2, oraz Brzozowski — 1. Dla Kolejarza: Grzęda — 12, Cieluch — 8, Garbarek — 2, Cieluch T., Sitek i Kolaśniewski II po 1.

ZWYCIĘSTWO OSŁABIONEJ GWARDII

KATOWICE, 5.3. (tel. wł.). Gwardia Kraków — Stal Świętochłowice 42:34 (19:14). Punkty dla Gwardii zdobyli: Miklasiński — 16, Arlet — 9, Paszkowski — 6, Asiu — 4, Wójcik — 5, Bartik — 2. Dla Stali: Nagórski — 15, Krawczyk — 8, Kostrusiak — 3, Skawiński, Girtler, Wodzimko i Olbracht po 2.

Gwardia przyjechała do Katowic bez swoich najlepszych zawodników Dąbrowskiego i Kowalówki. Na 3 minuty przed końcem spotkania, Stal zdołała wyrównać na 32:32 i zanosiło się na niespodziankę. Gwardia przeszła jednak do huraganowego ataku i zdobyła potrzebne do zwycięstwa punkty. Krakowianie byli zespołem znacznie lepszym technicznie. Wyróżnili się najbardziej „koszostrzelni" Miklasiński z Gwardii oraz Nagórski ze Stali.

WŁOCHY — BELGIA 3:1 (1:1)

RZYM, 5.3. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim w Bolonii, Włochy pokonały Belgię 3:1 (1:1).

Siatkarze AZS W-wa zdobywają puchar PZKSS

KRAKÓW, 5.3 (Tel. wł.). Aby móc z czystym sumieniem powiedzieć, że poziom finałowych meczów o puchar PZKSS w piłce siatkowej był dobry, trzeba by zapomnieć o wielu momentach, w których po wzlotach następowały wprost katastrofalne upadki. Przykładów na to można by przytoczyć nieskończenie wiele. Oto najbardziej charakterystyczny z nich: kiedy przy stanie 2:14 w meczu AZS Warszawa, poprosili Kolejarze krakowscy o czas, wielu widzów z politowaniem wzruszyło ramionami. Po co? Przecież ten jeden punkt „wsadzą im" w następnym zagraniu. Ale zanim ten jeden punkt wsadzili Akademicy Kolejarzom, to ci zdobyli 8. Przygniatająca przewaga punktowa oddaliła widmo straty seta ale mogło być inaczej, gdyby różnica nie była tak wielka. Takie upadki są zaprzeczeniem klasy, choć niewątpliwie kilka spotkań zasługiwało na miano klasowych.

O wyrównanym i zaciętym przebiegu walk świadczy między innymi i to, że finał rozstrzygnięto dopiero w dodatkowym spotkaniu. Spotkały się w nim po raz wtóry AZS z Warszawy i Wrocławia. Zwyciężyli jeszcze raz warszawiacy, którzy w ten sposób odbili sobie stratę punktów za poniesioną porażkę z kolegami z Łodzi a ci znów pokonawszy — jak się później okazało, mistrza, doznali z kolei nieoczekiwanej porażki od Kolejarza Kraków. Ten ostatni mecz ze względu na udział „swoich" najbardziej rozpalił widownię, cieszącą się z tego, że najlepsze zespoły zmuszone warunkami dadzą jeszcze dodatek w postaci 3 spotkania.

Jako rzecz charakterystyczną należy również podkreślić, że w olbrzymiej większości trzechsetowych spotkań, pierwszego przegrywali przyszli zwycięzcy. Tu można by coś powiedzieć o kondycji i dyspozycji nerwowej.

WYNIKI

AZS Wrocław — AZS Łódź 2:0 (15:9, 15:13), Spójnia Mar. — Kol. Polonia 2:1 (21:19, 9:15, 15:13), AZS W-wa — Kolejarz Kraków 2:0 (15:9, 15:10).

Kolejarz Polonia — AZS Łódź 2:1 (10:15, 15:10, 15:8), AZS W-wa — Spójnia Mar. 2:0 (15:5, 15:13), AZS Wrocław — Kolejarz Kraków 2:1 (15:8, 13:15, 15:6), Spójnia Mar. — AZS Łódź 2:0 (15:7, 15:9), Kolejarz Kraków — Kol. Polonia 2:1 (6:15. 15:11, 15:9), AZS W-wa — AZS Wrocław 2:1 (10:15, 15:13, 16:14).

Spójnia Mar. — Kol. Kraków 2:0 (15:3, 15:10), AZS Łódź —AZS W-wa 2:1 (12:15, 18:16, 15:7), AZS Wrocław — Kol. Polonia 2:0 (15:11, 15:10), Kolejarz Kraków — AZS Łódź 2:0 (15:12, 15:6), AZS Wrocław — Spójnia Mar. 2:1 (10:15, 15:10, 15:13), AZS W-wa — Kol. Polonia 2:1 (12:15, 15:9, 15:12).

AZS Warszawa — AZS Wrocław 2:1 (12:15, 15:10, 15:2).

TABELA

1. AZS Warszawa	6	5:1	11:5
2. AZS Wrocław	6	4:2	10:6
3. Spójnia Mar.	5	3:2	7:5
4. Kolejarz Kr.	5	2:3	5:7
5. Kol. Poolnia	5	1:4	5:9
6. AZS Łódź	5	1:4	3:9

A. T. Miller

Sprawa Pucharu Tatr

Międzynarodowa impreza narciarska „Puchar Tatr" w Tatrzańskiej Łomnicy wywołała szczególnie silny oddźwięk w naszym świecie sportowym, jak zresztą i w całym społeczeństwie.

Słabe wyniki narciarzy polskich wywołały liczne dyskusje i komentarze na łamach prasy i w kołach fachowych. Aby dać naszemu czytelnikowi pełniejszy obraz rezultatów tej poważnej imprezy — zamieszczamy poniżej artykuł Antoniego Millera, który był w Tatrzańskiej Łomnicy kierownikiem całej ekspedycji z ramienia GUKF. Nie wątpimy, że otrzymamy i dalsze wypowiedzi, które przyczynią się do wszechstronnego naświetlenia całej tej sprawy.

JUŻ dawno żaden występ międzynarodowy polskich sportowców nie spotkał się z tak surową krytyką prasy, jak udział narciarzy w Pucharze Tatr w Tatrzańskiej Łomnicy, już dawno polska opinia sportowa nie przeżyła tak gorzkiego zawodu, którego nie zawahano się nazwać nawet „pucharem goryczy".

Czy było to słuszne? Moim zdaniem niewątpliwie nie. Dziś już z pewnej perspektywy czasu przyglądając się wynikom z Tatrzańskiej Łomnicy, każdy bezstronny obserwator stwierdzi, że pierwsze „gorące" wrażenia i żal z powodu porażek kilku naszych najwybitniejszych asów spowodowały zbyt jednostronną ocenę całości wyników i doprowadziły do krytyki nie całkowicie słusznej, a nawet wręcz krzywdzącej naszych narciarzy.

Na co mogliśmy liczyć w Łomnicy? Niewątpliwie były podstawy do spodziewania się zwycięstw indywidualnych w skokach i w kombinacji klasycznej. Zwycięstwa te zabrali nam Czechosłowak i Fin i zabrali zasłużenie: byli tego dnia minimalnie lepsi od naszych.

A w innych konkurencjach? Jedynie w biegach okazaliśmy się słabsi, niż przypuszczaliśmy. Nie tylko Finowie i Czechosłowacy, ale również Rumuni, a częściowo Bułgarzy i Węgrzy potrafili nas pokonać, zwłaszcza naszych długodystansowców. Na krótkim dystansie w sztafecie poszło jednakże nadspodziewanie dobrze.

Wyniki konkurencji zjazdowych mężczyzn stały się sukcesem Polaków, sukcesem nawet niespodziewanymi indywidualnie, tylko znakomici zjazdowcy francuscy okazali się lepsi, w konkurencji drużynowej zarówno w zjeździe, jak i w kombinacji alpejskiej zajęliśmy pierwsze miejsca!

W konkurencjach kobiecych nie mieliśmy wiele do powiedzenia i nie było też podstaw, aby się czegoś lepszego spodziewać. Niestety, zaledwie trzy zawodniczki polskie są na poziomie, ale i tym brak jakiejkolwiek rutyny i w poważnej konkurencji jechały znacznie poniżej swych możliwości. A właśnie te konkurencje dostarczyły większość punktów zwycięskiej Czechosłowacji.

SKĄD TAKA RÓŻNICA PUNKTOWA?

Z rozegranych 10 konkurencji w punktacji drużynowej cztery wygrała Czechosłowacja (skoki otwarte, kombinacja klasyczna, zjazd kobiet i kombinacja alpejska kobiet), cztery konkurencje stały się łupem Finlandii (bieg 18 km, bieg 50 km, bieg 10 km kobiet i sztafeta), dwie pozostałe wygrali Polacy (zjazd i kombinacja alpejska mężczyzn).

Jak się więc stało, że w ogólnej punktacji CSR i Finlandia osiągnęły tak wielką przewagę cyfrową nad Polską. W tym leży cała tajemnica, w tym leży też częściowa przyczyna naszego „zawodu" — w regulaminie punktacji drużynowej Pucharu. Regulamin ten naszym gospodarzom czechosłowackim całkowicie się nie udał, był nieprzemyślany, a miejscami brakło w nim wręcz zdrowego rozsądku. Tegoroczni organizatorzy Pucharu zbyt późno zorientowali się w popełnionych błędach i prawdzie przyznali zupełną słuszność zastrzeżeniom, wysuwanym przez wszystkich uczestników zawodów, ale na zmianę systemu punktacji było już za późno.

Jestem daleko od szukania w tym przyczyny naszej porażki, Polacy przy żadnej punktacji nie wygraliby Pucharu Tatr, bo byli gorsi, bo zawiedli niewątpliwie w skokach i w kombinacji klasycznej, jednak przy bardziej przemyślanym regulaminie ogólny układ sił wyglądałby zupełnie inaczej.

GÓRA — FAWORYZOWANA

Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka najbardziej drastycznych przykładów. Zastosowano inny system dla punktowania zwycięstwa drużynowego w poszczególnych konkurencjach, inny zaś dla ogólnej punktacji całego Pucharu. W każdej konkurencji startowało po sześciu zawodników z każdego państwa, przy czym o zwycięstwie drużynowym w konkurencji decydował łączny wynik czterech najlepszych z danego państwa bez względu na zajęte miejsca. Równocześnie, do ogólnej punktacji Pucharu zaliczano tylko dziesięciu pierwszych zawodników z każdej konkurencji, przy czym mogli się tam znaleźć nawet wszyscy (sześciu!) reprezentanci jednego państwa. Zawodnicy od miejsca 11 nie byli w ogólnej punktacji brani pod uwagę, chociaż niejednokrotnie przegrywali tylko o ułamki sekund czy punktów. Do ogólnej punktacji zaliczano przy tym nie sumę wyników reprezentantów danego państwa, ale punkty za zajęte miejsca, przy czym, pierwsze miejsca były wybitnie faworyzowane (20 pkt. za pierwsze miejsce — 1 pkt. za 10 miejsce).

Ten niejasny, skomplikowany system punktowania, faworyzujący indywidualny wyczyn na niekorzyść wyrównanego zespołu, sprawił, że w wielu wypadkach ogólny wynik punktacji nie odpowiadał faktycznemu układowi sił.

I tak w konkursie skoków otwartych w pierwszej dwunastce skoczków (przy minimalnych różnicach w notach!) znalazło się wszystkich sześciu Polaków przy czterech Czechosłowakach i dwu Finach. Piąty Czechosłowak był na miejscu 15, szósty na 21. Mimo to drużynowo skoki wygrała Czechosłowacja przed Finlandią i Polską, chociaż suma not wszystkich reprezentantów dawała dużą przewagę naszym. Byli oni nieznacznie gorsi od najlepszych przeciwników, ale za to bardzo wyrównani.

DLACZEGO FRANCUZI?

Jeszcze bardziej charakterystyczne są wyniki konkurencji zjazdowych mężczyzn. Zarówno zjazd, jak kombinację alpejską wygrała drużynowo Polska, mimo to jednak do ogólnej punktacji Pucharu najwięcej punktów z tych konkurencji wynieśli... Francuzi, zajmując po dwa wysoko punktowane pierwsze miejsca!

I jeszcze jeden przykład: bardzo równa i dobra drużyna Rumunów, która zdobyła punktowane miejsca w biegu 18 km, w kombinacji klasycznej, sztafecie, zjeździe i kombinacji alpejskiej, drużyna złożona z ponad trzydziestu narciarzy dobrej klasy — została w ogólnej klasyfikacji pokonana przez... Węgierkę Szendroedy! Ta ostatnia swymi dwoma pierwszymi miejscami w zjeździe i kombinacji alpejskiej kobiet obróciła w niwecz tygodniowe wysiłki wszystkich Rumunów. Nie umniejszając w niczym sukcesu doskonałej Węgierki, stwierdzić trzeba, że jako zespół Węgrzy byli znacznie słabsi nie tylko od Rumunów, ale i od Bułgarów.

NIE ZAŁAMYWAĆ RĄK

Tak oto niewłaściwy regulamin punktacji sprawił, że ogólne wyniki Pucharu Tatr nie dają właściwego obrazu układu sił. Polacy niewątpliwie Puchar przegrali, ale przegrali minimalnie do Czechosłowacji, zaś od Finlandii, która konkurencji zjazdowych nie obsadziła w ogóle, przy innym systemie punktacji, najprawdopodobniej bylibyśmy lepsi. I dlatego wydaje mi się, że za nadto załamaliśmy ręce i pogrążali się w rozpaczy. Puchar Tatr był imprezą wspaniałą, imponującą tak pod względem rozmachu organizacyjnego, jak i wyników sportowych, jak i przede wszystkim pod względem nastroju prawdziwego koleżeństwa i sportowej walki.

PUCHAR TATR przewyższył tegoroczne mistrzostwa FIS w Ameryce liczbą zgłoszonych państw i zawodników i niektórymi wynikami sportowymi. Atmosfera zawodów jest bez precedensu w sporcie. Zawodnicy różnych państw pomagali sobie na trasach i skoczni, pożyczając wzajemnie narty, kijki i smary, podając zmęczonym przeciwnikom czekoladę i owoce.

Polska drużyna reprezentacyjna zajęła tylko trzecie miejsce, ale ogólnie zaprezentowała się jako wyrównany, dobry zespół, jako zgrana grupa młodzieżowa, godnie reprezentująca sport Polski Ludowej, nie tylko na starcie zawodów, ale wszędzie, w świetlicy, w czasie wspólnych wieczorów dyskusyjnych i w czasie wspólnej zabawy.

Puchar Tatr ujawnił nam nasze braki sportowe: brak biegaczy i zawodniczek-kobiet, brak naprawdę dobrego sprzętu i smarów, często nieodpowiedni styl jazdy i sposób treningu, wreszcie rutyny w wielkich imprezach międzynarodowych.

NADZIEJE

Byliśmy jednak zespołem najmłodszym, ogromna większość naszych zawodników po raz pierwszy w życiu reprezentowała polskie barwy zagranicą.

To daje nam prawo do nadziei na przyszłość. Musimy tylko więcej niż dotychczas przyłożyć się do pracy, do treningu, aby nadrobić swe braki.

Młodzi członkowie polskiej reprezentacyjnej kadry narciarskiej są pełni zapału i chcą dalej pracować nad sobą. Dali temu wyraz w wysłanych z Łomnicy z własnej inicjatywy listach do Przewodniczącego GKKF i do wielkiego przodownika pracy Markiewki, w których to listach podjęli długofalowe zobowiązania wytężonej pracy dla podniesienia poziomu i masowości sportu narciarskiego w Polsce.

Mimo częściowych niepowodzeń Polaków nazwałbym Puchar Tatr nie „pucharem goryczy", ale — „pucharem optymizmu"!



Beztroska jazda na nartach nie grozi ... dyskusjami pucharowymi, conajwyżej upadkiem i przyjemnymi wspomnieniami

Legia wygrywa 6:0

z niezbyt silną Lublinianką

Legia — Lublinianka 6:0 (5:0). — *Legia:* Skromny, Milczanowski, Piotrowski, Zieliński, Orłowski, Serafin, Sąsiadek Wilczyński (Wojciechowski II), Oprych (Krzykała), Olejnik, Wojciechowski II (Chmielecki).

Bramki: Sąsiadek — 3, Wojciechowski II, Oprych i Chmielecki.

Sędziował Hasselbusch.

2.500 zapaleńców piłkarskich, spotkał zaraz na wstępie zawód. Mecz treningowy odbywał się i na boisku treningowym, co znacznie obniżyło wartość widowiska. Zwłaszcza, że organizatorzy, wypuszczając na boisko piłkarzy, sami byli jeszcze pogrążeni w głębokim zimowym śnie. Skutkiem tego nie miał kto pilnować porządku i w granicach boiska oprócz 22 graczy i sędziego znajdowało się chyba stale co najmniej 200 osób.

Trudno jest coś mówić o Legii po grze ze znacznie słabszym przeciwnikiem. Odnosiło się wrażenie, że pobyt w Zakopanem nie wszystkim dał kondycję. Najlepiej pod względem kondycyjnym wypadli: Sąsiadek, Wojciechowski II i Serafin. Ten ostatni wyróżniał się poza tym jeszcze pamięcią o Skromnym, którego celowo zatrudniał, gdyż zapomnieli o tym lublinianie.

Nabytki zespołu warszawskiego: Piotrowski, reprezentant Polski juniorów i Wojciechowski II, dawniej Kolejarz — Poznań wypadły tak, że będą chyba zatrudnieni w ciągu sezonu.

W drużynie lubelskiej wyróżnili się: środkowy pomocnik Cieśliński, śr. napastnik Strzecha i pr. łącznik Jezierski.

Gra stała na poziomie godnym początku sezonu.

Wizyta ligowców w Pruszkowie

Kol. Polonia — Znicz 2:0 (2:0)

Kol. Polonia W-wa — Kol. Znicz Pruszków 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Łabęda w 12 min. i Pruski z wolnego w 20. Sędziował dobrze inż. Brzuchowski.

Mecz stał na słabym poziomie. Zawodnicy obu drużyn po zimowym odpoczynku są jeszcze sztywni. Jaśniejszymi punktami Polonii byli Szczawiński w pomocy i Szczepański w ataku. Pod względem kondycji i szybkości dorównywał im Łabęda, któremu brak jednak zwrotności i techniki.

Atak w składzie: Woźniak, Szczepański, Popiołek, Szularz, Łabęda, a później Przepiórka, był najsłabszą formacją ligowców. Najważniejszy brak napastników, to indolencja strzałowa. Bramkę zdobył Łabęda po przeboju, wykorzystując błąd bramkarza, strzelcem drugiej był obrońca.

W pomocy najsłabszy Brzozowski. Wiśniewski wyraźnie oszczędzał się po przebytej niedawno chorobie.

Parze obrońców Wołosz — Pruski brak ruchliwości. O bramkarzu Stępniewskim trudno coś powiedzieć, gdyż interweniował zaledwie sześciokrotnie i to w niegroźnych sytuacjach. Borucz nie grał, gdyż w sobotę zmiażdżył sobie w autobusie palec.

Znicz po niedawnej fuzji z Kolejarzem Pruszków wystąpił w osłabionym składzie i starał się wypróbować swych nowych zawodników, stosując częste zmiany.

Jak elektromonter Rychlewski odgadł pierwszą i jedyną

dziesiątkę najlepszych sportowców

CZYTELNICY Przeglądu znają z pewnością wyniki i życiorysy 10 najlepszych sportowców Polski, ustalonych naszym plebiscytem. A teraz przedstawimy im sportowca, który jako jedyny czytelnik bezbłędnie zestawił tę listę.

Nie dowierzałem własnym oczom, gdy czytałem, że to właśnie mieszkaniec Bydgoszczy, dzielnicy robotniczej Szwederowo, Rychlewski Edward, jedyny z całego kraju bezbłędnie zestawił listę 10 najlepszych naszych sportowców. Postanowiłem go zatem odwiedzić.

OD SZMACIANKI

Edward Rychlewski, jak się okazało jest związany ze sportem od najmłodszych lat swego życia, a żyje 24 lata, urodził się bowiem 1 lipca 1925 roku w Bydgoszczy. Już jako uczeń szkoły podstawowej gra, jak zresztą wszyscy chłopcy, szmacianką na Wzgórzu Dąbrowskiego, na którym się wychował. Chodzi na mecze piłkarskie na Stadion i na boisko Świtały. Ma szczególne zdolności i zamiłowanie do konkursów sportowych. Już w roku 1938 zajmuje 8 miejsce w konkursie Dziennika Bydgoskiego na 10 najlepszych sportowców Pomorza i w nagrodę otrzymuje półroczny abonament. W rok później jest trzeci i zdobywa piękny, ręczny zegarek.

Wybucha wojna i zaledwie 14-letni Edzio wywieziony zostaje na roboty do Niemiec w okolice obecnej Trzcianki. Musi przez 5 długich lat ciężko pracować na roli, jakoś szczęśliwie przetrzymuje wszystko i po oswobodzeniu wraca do rodziców i rozpoczyna naukę w zawodzie elektromonterskim.

Czeladnikiem zostaje w 1949 roku i od tego czasu pracuje jako pomocnik w Zakładach Instalacji Siły i Światła.

Jako uczeń Szkoły Przemysłowej zaczyna zapoznawać się ze sportem, gra z zamiłowaniem w piłkę nożną, wstępuje do miejscowej Spójni i jako lewy pomocnik pierwszej drużyny, która gra w klasie A, kopie do tej pory.

Jak sam twierdzi ma szczęście do konkursów i bierze w nich chętnie udział, a że czyta miejscową prasę, a szczególnie stale „Przegląd Sportowy", doskonale się orientuje.

MISTRZ KONKURSÓW

Do odpowiedniego ułożenia listy 10 najlepszych zabrał się z miejsca po ogłoszeniu konkursu. Mimo, że jest „zaciętym piłkarzem", uznał wyniki Stawczyka, Kasperczaka, Adamczyka, Smoczyka, Skoneckiego, Kocerki, wyżej od Cieślika, dalej postawił drugiego wioślarza Vereya i dopiero znowu piłkarza Parpana. Jako dziesiątego boksera Szymurę.

Rychlewski ogólnie wystawił trzy listy, typował w nich te same prawie nazwiska z tym, że w końcowej fazie zmienił nieco układ. W jednej stawiał jeszcze piłkarza Jabłońskiego. Nad zestawieniem tym, jak mówi, „natyrał" się, bo chodziło o to, kogo z cisnących się na papier i w jakiej kolejności ustawić. Pracował nad tym zagadnieniem sam, bez jakiejkolwiek pomocy.

Rychlewski jest kawalerem, z wyniku konkursu jest bardzo zadowolony, jak twierdzi jest to jego największy sukces sportowy w całej karierze... Żałuje tylko, że w Bydgoszczy zawsze tak mało śniegu i trudno będzie wypróbować wygrane narty i buty.

(Wlc.)

Odpowiedzi REDAKCJI

Jerzy Rzadkiewicz, Ostrów Wlkp. — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Drużynie piłkarskiej warszawskiego Ogniwa dziękujemy za pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Bierutowicach.

Zdzisław Wojtowicz, Warszawa. — Adres ZKS Kolejarza Polonia — Al. Stalina 22. O wynikach w lekkoatletyce tak, jak w każdym innym sporcie decyduje praca, a nie warunki. Na lekkoatletę ma Pan zadatki.

Piłkarzom Bzury dziękujemy za pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Wiśle.

PUCHAR TATR przewyższył —

BUDAPESZT. Na Węgrzech rozpoczęła się II runda (wiosenna) rozgrywek o mistrzostwo Ligi piłkarskiej. W pierwszej kolejce spotkań jedyną niespodzianką była porażka na własnym boisku drużyny Csepel z zespołem Dorogu 1:2.

Obecnie w mistrzostwach prowadzi Honved (były Kispest) — 26 pkt.

Trening pełną parą

prowadzą piłkarze ZKS Kolejarz Polonia

TROLEJBUS mija Dom Związku Harcerstwa Polskiego i oczom naszym ukazuje się zgoła niecodzienny widok. Na bocznym boisku stadionu WP ugania się w siwych dresach kilkudziesięciu piłkarzy. Czyżby to rzeczywiście Polonia. Przecież w ubiegłym sezonie frekwencja na treningach nie przekraczała 12 — 15 zawodników.

Za chwilę jesteśmy już na boisku, gdzie 30 piłkarzy trzech drużyn Kolejarza - Polonii trenuje pod okiem T. Forysia.

Trening jest forsowny. Zawodnicy wytrzymują go dość dobrze. Cały styczeń i połowę lutego przechodzili zaprawę pod okiem trenera Cendrowskiego a ostatnie dwa tygodnie przebywali w Zakopanem, gdzie również nie próżnowali. Zresztą oddajmy głos trenerowi.

— Na chłopcach widać solidną pracę zimową — gdyby nie to, żaden z nich nie wytrzymałby do końca tych dwóch godzin dzisiejszego treningu.

— Poloniści trenować będą we wtorki, środy i piątki. Główny nacisk kładziemy na punktualność i systematyczne uczęszczanie. W tej chwili trener zaczął poprawiać zawodników błędnie wykonujących kolejne ćwiczenie. My tymczasem wdajemy się w rozmowę z piłkarzami. Wyglądają oni bardzo dobrze i opaleni są „na murzynów".

Piłkarze jeszcze robią półtora okrążenia i trening skończony. Udajemy się wszyscy do szatni i tu dopiero zaczyna się tragedia. Zarząd Stadionu przydzielił Polonię małą szatnię sędziowską, gdzie z wielkim trudem mieści się zaledwie osiem osób. Pozostali zawodnicy zgrzani po treningu muszą się przebierać na korytarzu w przeciągach. Czy im to wyjdzie na zdrowie... A przecież inne szatnie stoją puste.

Pytamy o skład drużyny ligowej.

— Będzie on niemal identyczny z rokiem ubiegłym. Zabraknie w nim jednak zawieszonych Świcarza i Ochmańskiego, którzy i tak zrezygnowali z gry w naszych barwach. Jednakże luki te potrafimy zapełnić, gdyż bardzo solidnie trenuje Woźniak, którego publiczność warszawska dobrze pamięta sprzed dwóch lat. Liczymy również na Szczepańskiego.

— A co jest z Łączem?

— Łącz, który jest słuchaczem czwartego roku Wyższej Szkoły Teatralnej i występuje w Teatrze Polskim mieszka już na stałe w Warszawie i zgłosił akces do naszego klubu. Zresztą, jak pan sam widział, był on dzisiaj obecny na treningu i trenował razem z naszymi chłopcami.

— Czy będzie on grał w pierwszych meczach ligowych?

— To zależy tylko od tego, czy do tego czasu zdąży się załatwić wszystkie potrzebne formalności.

O wilku mowa... Łącz właśnie ubrał się i podchodzi do nas.

Idziemy wolnym krokiem w stronę trolejbusu i zaczynamy rozmowę o... teatrze. Wyszukujemy w pamięci nazwiska aktorów, którzy byli piłkarzami i zastanawiamy się, czy któryś z nich awansował aż do drużyny ligowej. Po tym pada zaskakujące pytanie:

— Czy panu odpowiada styl gry Kolejarza - Polonii?

Łącz przez chwilę myśli i odpowiada.

— Myślę, że nawet bardziej, niż styl Włókniarza.

Nadjeżdża trolejbus. Żegnamy się i Łącz jedzie na swój codzienny „mecz" do teatru.

Nic nowego u ligowców śląskich

Największe trudności z boiskami

Przygotowania piłkarzy „Ruchu" i „AKS" do rozgrywek ligowych nie są rewelacyjne. Utartym rzeczy porządkiem kierownictwa tych klubów pochlebnie wyrażają się o swoich zawodnikach, powiadają, że pilnie uczęszczali na zimową zaprawę, nie stronili od treningów i wszystko wskazuje na to, że w bieżącym sezonie „odegrają" się za niepowodzenia z lat ubiegłych.

Gdy dodamy, że piłkarze „Ruchu" przez 2 tygodnie przebywali na obozie kondycyjnym w Szklarskiej Porębie, a zawodnicy „AKS-u" wyjechali w ostatnich dniach do królowej śląskich uzdrowisk — Wisły, powiedzieć możemy, że nie zasypiano gruszek w popiele. Nadchodzący sezon jest specjalnie ważny dla śląskich ligowców, bowiem „Ruch" i „AKS" obchodzą w nim jubileusze: „AKS" — 40-lecia, a „Ruch" — 30-lecia.

Jak zwykle w latach jubileuszowych apetyty sięgają bardzo wysoko, każdy by chciał zdobyć jak najwięcej sukcesów. W ostatnim czasie w obu klubach odbyły się doroczne Walne Zebrania, na których poddano dotychczasową działalność wnikliwej krytyce, postanowiono unikać błędów z lat ubiegłych, a przez podniesienie poziomu ideologicznego zawodników, wejść na takie tory sportu wyczynowego o jakich mowa w Uchwale Biura Politycznego KC PZPR.

Bramki „Ruchu" bronić będzie w tym roku Wyrobek, a nie jest wykluczonym, że powróci do drużyny Brom. Prowadzi on teraz nienaganny tryb życia, pilnie uczęszcza na treningi.

Na obronie wystąpią Morys, Gebur oraz Oślizłok. Formacja defenzywna hajduczan zawsze była słabą stroną i w przededniu rozgrywek ligowych posiada tylko trzech graczy. W pomocy zobaczymy Suszczyka, Bartylę, Jacka, Dzieląga i Bombę. W napadzie grać będą Przycherka, Cieślik, Alszer, Kubicki, Szymborski, Skorupa, Tim oraz Rurański. Z zespołu ubył definitywnie Cebula, który zajął się teraz trenowaniem pierwszej drużyny, w czym pomaga mu Peterek.

Swego czasu donosiliśmy o powołaniu Cieślika do służby wojskowej. Jak się jednak okazuje, mały łącznik Ruchu jest jedynym żywicielem rodziny i jako taki został zwolniony (czasowo) ze służby wojskowej.

W „AKS" też nie ma większych zmian. W bramce występować będzie Janik, a w razie kontuzji zastąpi go Mrugała. W obronie zobaczymy Durnioka i Jandudę, a w razie wahań ich formy, korzystać będzie „AKS" z usług Karmańskiego. Wieczorek i Gajdzik otwierają listę pomocników, a Kalus, Pochaba i Kulik walczyć będą o miejsce w pierwszej drużynie. W ataku na lewym skrzydle wystąpi mały Barański, obok niego grać będzie Muskała, a środek napadu obsadzony zostanie przez Spodzieję, któremu za wzorowe zachowanie się cofnięto dyskwalifikację. Pierchała, Bożek, Czech i Skupień pretendują na wakujące pozycje.

Najpoważniejsze trudności mają oba kluby ze swoimi stadionami sportowymi. Boisko AKS-u przedstawia żałosny widok — niewiele jeszcze zrobiono, aby doprowadzić go do należytego porządku. Jest jednak nadzieja, że kredyty jakie przyznał Zarząd Główny ZS „Budowlani" klubowi chorzowskiemu, zostaną zrealizowane i zaplanowane budowy — przeprowadzone. Boisko Ruchu na dwa miesiące zostanie zamknięte, bowiem jest zaorane, a w pierwszych ciepłych dniach zasieje się wysokogatunkową trawę

Ruch mecze rozgrywać będzie na boisku Kresów w Chorzowie — Batorym albo na boisku „Stali" w Katowicach.

Na boiskach Krakowa

KRAKÓW, 5.3. (tel. wł.). Ogn. Cracovia — Włókniarz Korona 3:2 (0:0).

Wynik ten jest sukcesem Korony. gdzie w wyrównanym i nadzwyczaj ambitnym zespole wyróżnił się Konopelski oraz strzelcy bramek: obaj skrzydłowi — Grabiec i Biegza. W drużynie vicemistrza Ligi — Rybicki, Gędłek, Parpan, Bobula byli najlepsi. Bramki dla Cracovii padły ze strzałów Bobuli, Pcświata i Rajtara, który dobił strzał Parpana. Sędziował Pałka.

Zw. Garbarnia — Kol. Olsza 10:0 (5:0).

Garbarnia w pełnym ligowym składzie uporała się gładko z przeciwnikiem. Strzelcami bramek byli Glajcar (3), Bożek, Nowak i Parpan po 2 i Bieniek. Sędziował Rutkowski junior.